Ogólnokrajowy tygodnik SZ «Związek Polaków na Białorusi»



GŁOS znad Niemna na uchodźstwie

kwiecień Nr 4 (32)

Zmarł prof. Andrzej Stelmachowski

str. 3



Radość wspólnego świętowania

Na podwórku Konsulatu Generalnego RP w Grodnie 21 marca br. odbył się tradycyjny koncert wielkanocny zorganizowany przez Związek Polaków na Białorusi, który miał się odbyć tydzień wcześniej, ale z powodu śmierci śp. prof. Andrzeja Stelmachowskiego został odwołany.

Koncert rozpoczął chór «Głos znad Niemna» pod kierownictwem Weroniki Jeroszynej. Zespół wykonał specjalnie przygotowane na tę okazję nowe utwory «Alleluja» i «Wieczór zapada». Dyrygentka wraz z zespołem zrobili prezent dla publiczności i zaśpiewali na zakończenie występu znaną piosenkę «Niech żyje bal». Wielu wzruszonych uczestników koncertu włączyło się po cichu do wspólnego śpiewu, nucąc pod nosem bliską sercu melodię.

Po gromkich brawach dla «Głosu znad Niemna» na scenie pojawili najmłodsi artyści w tym maratonie – grupa dzieci z przedszkola nr 83 z Grodna pod kierownictwem Ireny Łapniewskiej i Czesławy Iwanowej. O owocnym nauczaniu w tym przedszkolu najwięcej mogą opowiedzieć rodzice, których pociechy uczęszczają do tej placówki. Podczas koncertu dzieci na przemian śpiewały, recytowały oraz wystąpiły z przedstawieniem teatralnym. Najmłodsi po prostu podbili serca całej publiczności. Nie mający tremy oraz zażenowania przedszkolacy w powierzonych im rolach kwoki, zajączka i in. byli tak naturalni, że dorośli nie szczędzili im gromkich oklasków.

Następnie wystąpił dziecięcy zespół «Sursum Corda» z Grandzicz pod kierownictwem Heleny Sakowicz, który wspaniale wykonał piosenki religijne «Pie Jesu», «Ave Marya» i «Dziękuję Ci Mój Panie».

Na zakończenie nadszedł czas na obejrzenia występu gości z Taniewicz – zespołu «Matczyna Piosenka» pod kierownictwem Teresy Adamowicz. Członkinie zespołu tuż na placyku nie tylko wykonały szereg ludowych piosenek, lecz podniosły poziom dobrego humoru występując ze scenką i przyśpiewkami w wykonaniu Teresy Adamowicz.

Gdy umilkły piosenki, posypały się gratulacje dla zespołów i publiczności. Życzenia złożyli prezes Związku Polaków na Białorusi Andżelika Borys i prezes Towarzystwa Twórców Ludowych przy ZPB Stanisław Mulica, którzy wręczyli dyplomy z podziękowaniem dla wszystkich uczestników konkursu na najlepszą palmę i pisankę wielkanocną. Nagrody w kategorii najlepsza palma otrzymała Dominika Kowalonok, a za najlepszą pisankę – Lucyna Wilniewczyc.

Prowadzący program Krystyna Żulego i Stanisław Klimowicz oraz członkowie Towarzystwa Młodzieży Polskiej Wiaczesław Rudy i Agnieszka Jodkowska pomysłowo zapowiadali każdego z występujących: recytacją strof poetyckich lub w trakcie dyskusji z widzami, przeplatanej krótką informacją o tradycjach i zwyczajach wielkanocnych.

Kiedy wtorkowy koncert dobiegł końca i ucichły oklaski, gorące podziękowania za ten dar serc pod adresem jego uczestników i organizatorów skierowali goście, wśród których był konsul generalny RP w Grodnie Adam Bernatowicz.

Iness TODRYK

Łukaszenko odrzuca odezwę

Administracja prezydenta Białorusi Aleksandra Łukaszenki odesłała odezwę skierowaną do władz w marcu przez zjazd Związku Polaków na Białorusi – poinformował prezes Rady Naczelnej ZPB Andrzej Poczobut.

Dodał, że tego samego dnia przewodniczącą ZPB Andżelikę Borys przesłuchiwano w Komitecie Kontroli Państwowej.

– W trakcie zjazdu 15 marca został wystosowany apel do prezydenta Łukaszenki. Dzisiaj otrzymaliśmy z powrotem ten list z wytłumaczeniem, że prezesem Związku Polaków na Białorusi jest Józef Łucznik i z nikim innym władze na tematy ZPB nie będą rozmawiać – powiedział Poczobut.

Dodał także, że Andżelika Borys – szefowa nieuznawanego przez białoruskie władze Związku Polaków – została w poniedziałek wezwana do Komitetu Kontroli Państwowej.

– Interesowano się, kiedy otrzymała wizę do Polski, kto jeszcze z działaczy polskich ma wizę do Polski, dlaczego konsulat daje wizy działaczom Związku Polaków. Oprócz niej został przesłuchany inny działacz ZPB Andrzej Lisowski, a na wtorek został wezwany Józef Porzecki – dodał Poczobut.

Uważa on, że «centralne władze dały sygnał, że nie będzie dialogu. Władze kontrolne rzuciły się na Polaków» i niewykluczone, że to jest początek i powrót do czasów, gdy non stop wzywano działaczy Związku do różnych urzędów, aby się tłumaczyli. Chodzi o nękanie, żeby człowiek musiał iść do urzędu, tłumaczyć się, itd. Białoruskim władzom nie podoba się, że są aktywne kontakty z Polską działaczy niezależnego Związku Polaków» – wyjaśnił Poczobut.

Podczas marcowego zjazdu w zredagowanej po białorusku odezwie do prezydenta Łukaszenki delegaci upoważnili Andżelikę Borys do prowadzenia z władzami białoruskimi rozmów na temat ponownej legalizacji ZPB. Zaapelowali, by prezydent poparł dialog, który – jak zaznaczyli – jest jedyną drogą do załagodzenia konfliktu wokół organizacji, stanowiącego «przyczynę napiętych stosunków» między Mińskiem i Warszawą. «My jako Polacy, ale jednocześnie lojalni obywatele Białorusi, jesteśmy zainteresowani tym, żeby stosunki między obu krajami były jak najlepsze» – podkreślono w odezwie.

IT, Rz

Sikorski pogratulował Borys

Radosław Sikorski pogratulował Andżelice Borys ponownego wyboru na szefową Związku Polaków na Białorusi. Minister spraw zagranicznych, który spotkał się z Borys w swojej rezydencji w Chobielinie, wyraził radość z uczestnictwa Białorusi w unijnym Partnerstwie Wschodnim.

Radosław Sikorski podkreślił, że udział naszego wschodniego sąsiada w tej inicjatywie, oznacza możliwość podnoszenia przez niego standardów – między innymi w dziedzinie praw człowieka. Odnosząc się do spotkania prezydenta Białorusi z papieżem, szef polskiej dyplomacji ocenił, że Watykan ma «długie doświadczenie w namawianiu grzeszników, aby weszli na drogę prawości».

Andżelika Borys dodała, że liczy na pozytywne efekty spotkania w Stolicy Apostolskiej. Zaznaczyła, że Polacy na Białorusi nigdy nie byli za blokadą ich kraju, a każdy kontakt na szczeblu międzynarodowym przynosi pozytywne skutki. Powtórzyła, że ma nadzieję na legalizację Związku Polaków przez władze w Mińsku.

IAR

KGB grozi dziennikarzowi

Jan Roman dziennikarz «Magazynu Polskiego na uchodźstwie», korespondent Radia Racja oraz członek Białoruskiego Zrzeszenia Dziennikarzy, został zatrzymany 29 kwietnia br. w Grodnie. Pracownicy KGB odbyli z nim rozmowę i przekazali pisemne ostrzeżenie dotyczące odpowiedzialności za dyskredytowanie Białorusi.

«Dokument nazwano oficjalnym ostrzeżeniem przed nielegalną działalnością» – powiedział Jan Roman. Funkcjonariusze KGB byli szczególnie zainteresowani jego artykułami o ekonomicznym stanie białoruskich przedsiębiorstw. «Powiedziano mi także, że mogę pisać tylko rzeczy pozytywne, jeśli będę przedstawiał negatywne fakty, zostanie to odebrane jako dyskredytowanie Białorusi w zagranicznych mediach» – dodał dziennikarz. Powiedziano mu też, że znajduje się pod obserwacją od 24 kwietnia br. i że w związku z tym powinien wyciągnąć odpowiednie wnioski. Za podobny czyn grozi do 2 lat więzienia.

IT

Pisaliśmy...

... rok temu ...

«MSZ Białorusi wyraziło zaniepokojenie tym, że przedstawicielstwa dyplomatyczne Polski na Białorusi zaczęły przyjmować dokumenty konieczne do wydania Karty Polaka i zapowiedziało, że rezerwuje sobie prawo podjęcia «stosownych kroków». Rzecznik białoruskiego MSZ Andrej Popow powiedział dziennikarzom, że informację o rozpoczęciu załatwiania formalności związanych z Kartą Polaka Mińsk przyjął z «zaniepokojeniem i pewnym zdumieniem».»

kwiecień 2008r. nr 12 (19)

... 5 lat ...

«Zbliżenie Kościołów katolickiego i prawosławnego oczekuje jeden z najwyższych przedstawicieli rosyjskiego Kościoła prawosławnego metropolita Cyryl, który pierwszy raz od 16 lat złożył wizytę w Polsce. Cyryl spotkał się z prymasem Polski, kardynałem Józefem Glempem. (…). Podczas spotkania prymas ponowił zaproszenie dla patriarchy Aleksija II na uroczystości poświęcenia świątyni Opatrzności Bożej. Mogłoby wtedy dojść do historycznego spotkania z Janem Pawłem II, który jest zaproszony na uroczystości. (…)»

2 kwietnia 2004r. nr 14 (619)

... 10 lat ...

«18 kwietnia tym razem już niesankcjonowana akcja protestacyjna w obronie praw polskiej mniejszości narodowej na Białorusi odbyła się przy siedzibie głównej ZPB w Grodnie. Obecny prezydent Białorusi Aleksander Łukaszenko niejednokrotnie publicznie obiecywał spotkanie z kierownictwem ZPB w celu omówienia problemów polskiej mniejszości narodowej tu mieszkającej. Jednak do dnia dzisiejszego spotkanie to nie odbyło się, zaś sytuacja polskojęzycznego szkolnictwa ciągle się pogarsza. Pod siedzibę ZPB podjechały dwa mikrobusy. Wysiadło z nich około 10 OMON-owców w kuloodpornych kamizelkach, którzy bardzo szybko odebrali transparenty protestującym. W pospiechu OMON jednak zapomniał zdjąć z balkonu hasło: «Prezydent Łukaszenko! Niech Pan spełni swe przedwyborcze obietnice!(…)»

23 kwietnia 1999r. nr 16 (363)

Czekanie na przełom

Czy zaproszenie Benedykta XVI na Białoruś oznacza przełom w stosunkach tego kraju z Europą i wstęp do poprawy relacji między Moskwą a Watykanem? «Zobaczymy się na Białorusi, jak Bóg pozwoli» – takimi słowami prezydent Aleksander Łukaszenko sfinalizował 25-minutową rozmowę w Watykanie z Benedyktem XVI.

Słowa te oznaczają zatem, że prezydent zaprosił Benedykta XVI na Białoruś i spotkał się z jego przychylną reakcją. Według mediów, Łukaszenko wyraził w czasie rozmowy radość, że nareszcie mógł zobaczyć się z papieżem.

Jednak w wydanym po audiencji komunikacie watykańskiego biura prasowego nie ma żadnego odniesienia do ewentualnej papieskiej pielgrzymki na Białoruś.

W oświadczeniu poinformowano, że rozmowy prezydenta z papieżem, a następnie z watykańskim sekretarzem stanu kardynałem Tarcisio Bertonem i szefem dyplomacji arcybiskupem Dominique Mambertim przebiegały «w pozytywnym klimacie».

«Omówiono kwestie związane z relacjami między wiarą i rozumem oraz dialogiem między religiami i kulturami. Oprócz tego podjęto zagadnienia o charakterze międzynarodowym, związane z promocją pokoju i autentycznego postępu ludzkości, jak również niektóre problemy wewnętrzne, sprawy dotyczące Kościoła katolickiego na Białorusi oraz perspektyw pogłębienia współpracy między obu stronami» – ogłosił Watykan.

Na zakończenie komunikatu Stolica Apostolska podkreśliła, że «położono nacisk na pokojową koegzystencję, jaka cechuje relacje między wspólnotami katolicką i prawosławną, jak też z innymi religiami».

Nie wiadomo, czy tak, jak nieoficjalnie zapowiadano, podczas audiencji prezydent przedstawił Benedyktowi XVI serię pytań i wniosków, jakie opracował razem z nowym patriarchą Moskwy i Wszechrusi Cyrylem. Nie wykluczano, że wśród tych kwestii znajduje się propozycja organizacji historycznego spotkania papieża z rosyjskim patriarchą na Białorusi.

Doprowadzenie do takiego spotkania – zauważają media – jest wielkim marzeniem prezydenta Łukaszenki, choć w obecnym stanie dialogu Watykanu z Moskwą trudnym do zrealizowania.

Poniedziałkowa audiencja w Watykanie miała charakter oficjalny, ale nie była to wizyta państwowa.

Po rozmowie papieża z prezydentem, którym towarzyszyło dwóch tłumaczy, do papieskiej biblioteki weszła cała delegacja. Był w niej minister spraw zagranicznych Białorusi Siergiej Martynow. Z prezydentem był również jego 5-letni syn Kola, który wyraźnie rozbawił Benedykta XVI wręczając mu swój elementarz.

Od białoruskiego przywódcy papież otrzymał tradycyjną ikonę przedstawiającą Jezusa.

Przypomina się, że drogę do poniedziałkowej audiencji utorował kardynał Bertone, który w czerwcu zeszłego roku złożył wizytę w Mińsku.

PAP, IAR

Grand Prix dla Jarosława Romańczuka

Książka Jarosława Romańczuka, przewodniczącego Centrum Naukowo-Badawczego Mises AC «Strategia», członka Związku Polaków na Białorusi pt. «W poszukiwaniach cudu gospodarczego. Lekcja dla Białorusi» (2008) otrzymała Grand Prix międzynarodowego konkursu im. Antoniego Fishera od Atlas Economic Research Foundation (USA).

15 kwietnia br. jury oficjalnie ogłosiło wyniki tegorocznego konkursu. Z ponad 80 nominacji książka białoruskiego naukowca okazała się najlepszą w świecie. 25 kwietnia br. w Los Angeles (USA) podczas Atlas Liberty Forum 2009 Jarosławowi Romańczukowi w obecności ponad 300 ekonomistów, przedstawicieli globalnej sieci wolności z więcej niż czterdzieści państw świata została wręczona ta prestiżowa nagroda.

Atlas Economic Research Foundation (USA) jest organizacją, która podtrzymuje «intelektualnych przedsiębiorców» w całym świecie. Ona występuje za społeczeństwo wolnych i odpowiedzialnych ludzi. Atlas – unikalna organizacja, która łączy w jedną globalną intelektualną, naukowo-badawczą sieć więcej niż sto «mózgowych centrów», naukowych, badawczych, edukacyjnych struktur ze wszystkich kontynentów.

Od 1990r., Atlas przyznaje międzynarodową nagrodę im. Antoniego Fishera, cieszącego się autorytetem brytyjskiego ekonomisty, który założył takie uznane w całym świecie organizacji, jak Institute of Economic Affairs (Wielka Brytania), Frazer Institute (Kanada), Adam Smith Institute (Wielka Brytania) – więcej niż 150 «mózgowych centrów» w całym świecie.

Nagrody przyznają się za obronę idei wolności w formie publikacji książek, czasopism, monografii i badań, które w większym stopniu pomagają ludziom zrozumieć wolne społeczeństwo. W skład jury wchodzą ekonomiści cieszący się światowym autorytetem.

Przytoczę kilka opinii jury na temat książki Jarosława Romańczuka: «Autor dokonuje wspaniałego wkładu w zrozumienie wolnego społeczeństwa. Obfitość przykładów wskazuje na ważność zasad wolnego społeczeństwa i pozwala czytelnikowi na podstawie jakościowej informacji samemu dokonać wyboru».

«Język książki jest łatwy i dostępny. Autor opisuje najbardziej «gorące» tematy dla czytelników. One są tak dobrane, aby podnieść poziom zrozumienia zasad wolnego rynku i historii kapitalizmu (dawniej i teraźniejszej). Jednocześnie autor odsłania przyrodę totalitarnego państwa i skorumpowanego (upolitycznionego) biznesu, tych dwóch powiązanych pomiędzy sobą zjawisk. Obok argumentów w obronie wolnego rynku książka zawiera dokładne historyczne przeglądy różnych ekonomicznych wzorów, bogate i cenne skarby teoretycznych faktów. Książka prowokuje do myślenia i proponuje głęboką analizę różnego rodzaju ekonomicznych sytuacji.»

Jarosław Romańczuk już był laureatem tej nagrody w 2006r., a także nagrody Templeton Freedom Award w 2007r.. Wysoka ocena tej książki ze strony światowej elity ekonomicznej jest dowodem wysokiego poziomu naukowej analizy, badań, prowadzonych przez Jarosława Romańczuka, Centrum Naukowo-Badawcze Mises AC «Strategia» i jego kolegów z Białorusi.

IT

ŻEGNAMY NA ZAWSZE...

Wyrazy szczerego żalu i współczucia
Antoniemu Gierbiedziowi
oraz rodzinie i bliskim z powodu śmierci



ŻONY ELŻBIETY GIERBIEDŹ

Składają Zarząd Główny SZ ZPB, Stowarzyszenie Ofiar Represji Politycznych – Sybiraków oraz redakcja Głosu

---

Serdeczne wyrazy współczucia i głębokiego żalu
rodzinie i bliskim z powodu śmierci



śp. JANA JAŚKIEWICZA,
Sybiraka z Baranowicz,

Składają koleżanki i koledzy ze Stowarzyszenia Ofiar Represji Politycznych – Sybiraków

---

Wyrazy szczerego żalu i współczucia rodzinie i bliskim
z powodu śmierci



WIKTORA GWOZDOWSKIEGO,
żołnierza AK z Różanki,

Składają Zarząd Główny SZ ZPB oraz Stowarzyszenie Żołnierzy Armii Krajowej

---

Wyrazy głębokiego współczucia **Honoracie Jarockiej** oraz
rodzinie i bliskim z powodu śmierci



MATKI

Składa Oddział Miejski ZPB w Grodnie

Serdeczne wyrazy współczucia i głębokiego żalu
Janinie Kownurko
oraz rodzinie i bliskim z powodu śmierci



BRATA TADEUSZA SAROSIEKA

Składają koleżanki i koledzy z Oddziału Miejskiego ZPB w Grodnie

---

«Człowiek jest wielki nie przez to, co ma, nie przez to, kim jest, lecz przez to, czym dzieli się z innymi.»
Jan Paweł II



Z wielkim żalem przyjęliśmy wiadomość o odejściu
PROF. ANDRZEJA STELMACHOWSKIEGO,
współzałożyciela i długoletniego Prezesa Stowarzyszenia «Wspólnota Polska».

Znaliśmy Pana Marszałka jako wielkiego patriotę, człowieka wielkiego serca, który zawsze był otwarty na problemy Polonii i Polaków mieszkających za granicą, w tym polskiej mniejszości narodowej na Białorusi.

W imieniu Zarządu Głównego Związku Polaków na Białorusi pragnę złożyć wyrazy głębokiego żalu i szczerego współczucia rodzinie oraz osobom bliskim śp. Andrzeja Stelmachowskiego.

Niełatwo jest pogodzić się z odejściem tak Wielkiego Człowieka. Życie jest tak kruche i nigdy nie wiadomo, kiedy Bóg powoła nas przed swoje oblicze. Modlimy się, by Bóg łaskawy przyjął duszę Andrzeja Stelmachowskiego do Wiecznej Chwały.

Andżelika Borys, prezes ZPB

Nie umiera ten, kto trwa w pamięci żywych…

Dnia 11 marca 2009r. odszedł na Wieczną Wartę Podporucznik
śp. JAN SZPORKO,
żołnierz Armii Krajowej, ps. «Nieznany», nasz kolega i przyjaciel. Do ostatnich dni życia Jan Szporko był symbolem, wzorem i przykładem dla młodych Polaków. Przez życie szedł z hasłem Bóg – Honor – Ojczyzna. Będzie nam Ciebie, Janie, bardzo brakowało.



Cześć Jego pamięci!
Zarząd Główny SZ ZPB oraz Stowarzyszenie ŻAK

Łącząc się w żałobie i smutku po śmierci



PROFESORA ANDRZEJA STELMACHOWSKIEGO

składamy wyrazy żalu i współczucia w imieniu wszystkich dziennikarzy redakcji «Głosu znad Niemna na uchodźstwie» i «Magazynu Polskiego na uchodźstwie». Pan Profesor na zawsze pozostanie w naszych sercach. Był dla nas i dla wielu wspaniałym człowiekiem, który do końca był wierny swoim ideałom, dbał o dobre imię Polski i Polaków na całym świecie.

Cześć Jego pamięci!

Pałac sprzedany za bezcen!

Pałac polskiego rodu Umiastowskich w Żemłosławiu został sprzedany przez dyrektora kołchozu miejscowemu biznesmenowi za zaledwie... 3 tysiące dolarów. Sprawą zajęła się prokuratura. Białoruscy urzędnicy podejrzewają dyrektora kołchozu o korupcję.

Pałac Umiastowskich został wybudowany w latach 1863-1877 według projektu włoskiego architekta Leandra Marconiego i jest kopią pałacu Stanisława Augusta w warszawskich Łazienkach. Wśród właścicieli rodu Umiastowskich był m.in. wicegubernator grodzieński w czasach zaboru rosyjskiego i sędzia trybunału. Majątek pokazywano sobie wówczas jako wzór, a sery, które w nim wyrabiano, cieszyły się w okolicy wielką popularnością.

W czasach Związku Radzieckiego znajdowały się w nim biura kołchozu, wiejski klub i biblioteka. Obecnie budynek stoi pusty, elewacje niszczeją a zabytkowe kafle i cegłę rozkradają mieszkańcy okolicznych wsi.

Dyrektor kołchozu, który jest właścicielem prawnym całego zespołu pałacowo – parkowego postanowił pozbyć się problemu, dał ogłoszenie w Internecie i sprzedał budynek wraz z parkiem biznesmenowi z Mińska. Afera wybuchła, gdy okazało się, że pałacyk został sprzedany za równowartość 3 tysięcy dolarów. Teraz prokuratura bada, czy nie doszło do korupcji, bowiem – według ekspertów – minimalna cena nie powinna być niższa niż 150 tysięcy dolarów!

Białorusini od wielu lat mają poważne problemy z restauracją zabytkowych budowli. Brak środków i niskie standardy prac konserwatorskich powodują, że duża część zabytków, w tym pomników polskiej historii, niszczeje. Białorusinom w utrzymaniu i restauracji niektórych zbytków pomagają Polacy. Pracują wspólne polsko – białoruskie komisje konserwatorskie. Polscy eksperci wspierają białoruskich w przygotowywaniu dokumentacji, która pozwoli na wpisanie wielu zabytkowych budowli na listę światowego dziedzictwa kultury UNESCO.

Takim przykładem polsko – białoruskiej współpracy jest renowacja rodowej siedziby Radziwiłłów w Nieświeżu. Współpraca napotyka jednak wiele problemów, bowiem polscy eksperci często zarzucają białoruskim konserwatorom niewłaściwe prowadzenie prac remontowych. Obecnie Białoruś stara się o pieniądze na remont oraz wpisanie na listę światowego dziedzictwa kultury między innymi: Twierdzy Brzeskiej, zabudowań obronnych Homla i kilku cerkwi obronnych.

WB, IAR

Zmarł prof. dr hab. Andrzej Stelmachowski

6 kwietnia 2009r. w wieku 84 lat odszedł współzałożyciel i długoletni prezes Stowarzyszenia «Wspólnota Polska». Prawnik, doradca komitetu strajkowego w Stoczni Gdańskiej, współtwórca statutu «Solidarności», uczestnik «Okrągłego Stołu», pierwszy Marszałek Senatu III Rzeczypospolitej, minister edukacji narodowej, ostatnio doradca prezydenta ds. Polonii.

Uroczystości pogrzebowe rozpoczęła 15 kwietnia br. Msza św. w archikatedrze św. Jana Chrzciciela na Starym Mieście, której w asyście kilkunastu duchownych przewodniczył metropolita warszawski ks. abp Kazimierz Nycz. Homilię wygłosił Prymas Polski kard. Józef Glemp.

Żegnając żołnierza Armii Krajowej, uczonego, profesora, polityka i praktykującego katolika – Prymas Polski powiedział, iż prof. Stelmachowski «pokazywał, że mimo inercji państwa nie można stać bezczynnie, bo zawsze da się coś poprawić w dziedzinie oświaty, kultury, w odniesieniu do traktowania religii, do prawa majątkowego i rodzinnego».

Będąc politykiem stosował te narzędzia, jakimi posługują się politycy dla kierowania społeczeństwem, ale nie robił tego dla kariery, lecz czynił to z moralnego obowiązku służenia sprawiedliwości i prawdzie – podkreślił Prymas Polski, dodając: «Był absolutnie i drobiazgowo uczciwy, o czym mogłem się sam osobiście przekonać».

W pożegnalnej homilii Prymas wskazał, iż powszechne opinie, że katolik nie może być uczciwym politykiem są krzywdzące, gdyż to właśnie prof. Stelmachowski – choć nie jedyny – jest przykładem wierzącego polityka, który był «rzetelnym chrześcijaninem i praktykującym katolikiem». Prymas ocenił, że prof. Stelmachowski miał pobożność człowieka świeckiego «bez ostentacyjnej dewocji», ale również «miał odwagę ufać Bogu».

Kard. Józef Glemp przypomniał trzy «troski» Zmarłego. Pierwszą troską prof. Stelmachowskiego była ojczyzna Polska, «nie wirtualna, nie idealna, ale ta od wieków wydobywająca się z przywar swoich synów, dążąca do racjonalnej gospodarki, do układów międzynarodowych, Polska suwerenna, wychowująca mądrych ludzi». Drugą miłością Zmarłego był rolnik i polska wieś, a trzecią – Polacy mieszkający poza granicami kraju, stąd tak ważna była dla niego działalność «Wspólnoty Polskiej».

We Mszy św. oprócz najbliższej rodziny i przyjaciół uczestniczył prezydent RP Lech Kaczyński, który pośmiertnie odznaczył prof. Stelmachowskiego Orderem Orła Białego.

Pierwszego marszałka odrodzonego Senatu żegnali: marszałek Senatu RP Bogdan Borusewicz i prezes Stowarzyszenia «Wspólnota Polska» Maciej Płażyński, wicemarszałkowie Sejmu Krzysztof Putra i Jarosław Kalinowski, wicemarszałkowie Senatu: Krystyna Bochenek, Zbigniew Romaszewski i Marek Ziółkowski oraz marszałkowie Senatu poprzednich kadencji: Alicja Grześkowiak i Longin Pastusiak. Obecni byli przedstawiciele rządu: minister edukacji narodowej Katarzyna Hall, minister nauki i szkolnictwa wyższego Barbara Kudrycka i wiceminister spraw zagranicznych Jan Borkowski, a także byli premierzy Tadeusz Mazowiecki i Jan Olszewski oraz szef PiS Jarosław Kaczyński.

Z wielu stron świata na pożegnanie wieloletniego prezesa «Wspólnoty Polskiej» przybyli liczne przedstawiciele środowisk polonijnych oraz Polacy ze Wschodu, zajmując prawą nawę świątyni. Obecni byli m.in. prezes Kongresu Polonii Amerykańskiej Frank Spula, prezes Światowej Federacji Stowarzyszenia Polskich Kombatantów Czesław Maryszczak, prezydent Europejskiej Unii Wspólnot Polonijnych Tadeusz Pilat, prezes Związku Polaków na Litwie Michał Mackiewicz i szefowa Związku Polaków na Białorusi Andżelika Borys. W lewej nawie katedry ustawiły się poczty sztandarowe organizacji polonijnych oraz krajowych, a chór męski «Gorol» z Zaolzia uświetnił śpiewem liturgię.

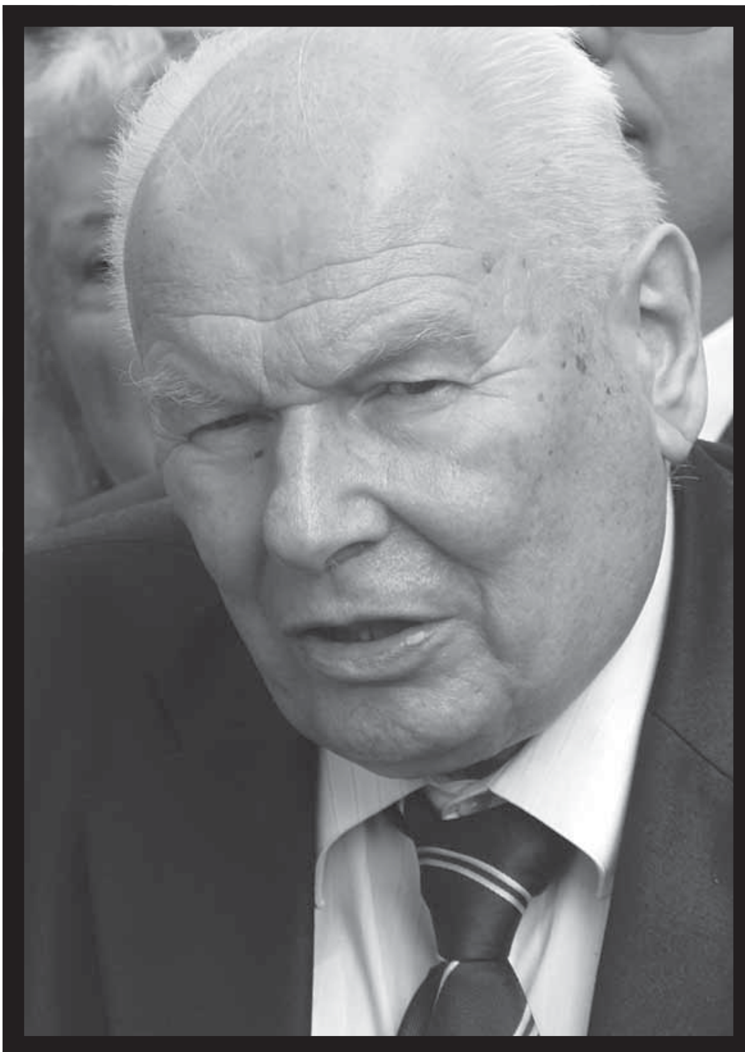
Podczas ceremonii pogrzebowej na Starych Powązkach, w której uczestniczyli Prymas Polski kard. Józef Glemp i abp Kazimierz Nycz, przy grobie prof. Stelmachowskiego przemawiali m.in.: prezydent RP Lech Kaczyński, marszałek Senatu Bogdan Borusewicz, prezes «Wspólnoty Polskiej» Maciej Płażyński oraz dziekan Wydziału Prawa i Administracji Uniwersytetu Warszawskiego prof. Krzysztof Rączka. Odegrano hymn państwowy, a żołnierze Wojska Polskiego oddali salwę honorową w hołdzie zmarłemu prof. Andrzejowi Stelmachowskiemu.

«Żegnamy dzisiaj jednego z twórców tego wolnego państwa, w którym żyjemy od dwudziestu lat» – powiedział prezydent Lech Kaczyński.

Prezydent RP przypomniał zasługi prof. Stelmachowskiego jako wybitnego prawnika, teoretyka prawa cywilnego, prawa rolnego, jako działacza społecznego, człowieka ściśle związanego z Kościołem, członka Rady Prymasowskiej, doradcę Prymasa Tysiąclecia, kardynała Stefana Wyszyńskiego, doradcę Tymczasowej Komisji Koordynacyjnej NSZZ «Solidarność», jednego z głównych twórców Okrągłego Stołu, a potem pierwszego marszałka Senatu RP, izby która została wybrana w całkowicie wolnych wyborach. Prezydent podkreślił, że cała działalność prof. Stelmachowskiego «warta jest zapamiętania na zawsze».

Mówiąc o swoim doradcy ds. Polonii, Prezydent zauważył, że prof. Stelmachowski wykonywał swoje obowiązki «dosłownie do kilkunastu dni przed śmiercią». Niejako usprawiedliwiając się, Prezydent powiedział, że nie zdawał sobie sprawy ze stanu zdrowia swojego doradcy. Dodał, że prof. Stelmachowski do końca chciał być aktywny i potrzebny, a «Pan Bóg sprawił, że mógł być».

W przemówieniu pożegnalnym marszałek Senatu Bogdan Borusewicz podkreślił, że na życiorysie prof. Stelmachowskiego «można się uczyć historii Polski» i wyliczał: «Jako młody człowiek był w Armii Krajowej, potem studia, odbudowa Polski i okres stalinowski, a potem kolejne okresy historii i to natychmiastowe zaangażowanie, zawsze wtedy, kiedy był potrzebny».



Andrzej Stelmachowski urodził się 28 stycznia 1925r. w Poznaniu. W okresie okupacji był żołnierzem Armii Krajowej. Studia prawnicze odbywał na tajnym Uniwersytecie Warszawskim w latach 1943-1944 oraz na Uniwersytecie Poznańskim w latach 1945-1947, gdzie doktoryzował się w 1950r. Był profesorem prawa rolnego i cywilnego.

Po studiach pracował w sądownictwie, z którego został zwolniony za udział w pielgrzymce prawników do Częstochowy (1957). Jako członek Biura Orzecznictwa Sądu Najwyższego w latach 1957-1962 równolegle pracuje jako pracownik naukowy (asystent, adiunkt, docent – 1958r.) Następnie profesor Uniwersytetu Wrocławskiego (1962-1969), Uniwersytetu Warszawskiego (1969-1993). W latach 1970-1991 wykładowca w Akademii Teologii Katolickiej (obecnie UKSW); członek Prymasowskiej Rady Budowy Kościołów (1975-1985); członek Komisji Episkopatu «Iustitia et Pax», członek Komisji Episkopatu ds. Duszpasterstwa Rolników (od 1979), doradca Międzyzakładowego Komitetu Strajkowego w Stoczni Gdańskiej (VIII 1980); ekspert w Ośrodku Prac Społeczno-Zawodowych przy Komisji Krajowej Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego Rolników Indywidualnych «Solidarność» (1980-1981). W okresie stanu wojennego doradca Tymczasowej Komisji Krajowej NZZ «Solidarność»; zaangażowany w sprawę powołania kościelnej Fundacji na Rzecz Rolnictwa; przewodniczący Komitetu Organizacyjnego Fundacji Rolniczej (1982-1985); później członek Kościelnego Komitetu Rolniczego; prezes Warszawskiego Klubu Inteligencji Katolickiej (1987-1989); obserwator Stolicy Apostolskiej na 63. Konferencji Stowarzyszenia Prawa Międzynarodowego w Warszawie (VIII 1988).

Doradca Krajowej Komisji Wykonawczej NSZZ «Solidarność»; członek Komitetu Obywatelskiego przy Lechu Wałęsie, przewodniczący Komisji Wsi i Rolnictwa (od XII 1988); uczestnik obrad plenarnych «okrągłego stołu»; współprzewodniczący podzespołu ds. rolnictwa (II-IV 1989). Senator RP (VII 1989-1991), wybrany na Marszałka Senatu RP (1989-1991); Minister Edukacji Narodowej (XII 1991 – VII 1992); Prezes Stowarzyszenia «Wspólnota Polska» (1990-2008); od maja 2008r. Prezes Honorowy «Wspólnoty Polskiej»; od lutego 2007r. doradca Prezydenta RP Lecha Kaczyńskiego ds. Polonii.

Doktor Honoris Causa: Paryskiej Sorbony, Uniwersytetu w Ferrarze, Uniwersytetu w Białymstoku, Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego. Ważniejsze prace naukowe: «Posiadanie w prawie polskim» (1958), «Kontraktacja produktów rolnych» (1960), «Wstęp do teorii prawa cywilnego» (wyd. I. 1960 r., wyd. II. 1984 r.), «Zarys teorii prawa cywilnego» (1998), «Kształtowanie się ustroju III-ej Rzeczypospolitej» (1998), współautorstwo wielokrotnie wznawianego podręcznika: «Prawo rolne» – ostatnio «Prawo rolne na tle ustawodawstwa Unii Europejskiej» (1999). Około 160 publikacji książkowych, rozpraw i artykułów.

Marszałek Senatu wspominał: «Pamiętam jego prace nad statutem Solidarności, jego mądre rady; w stanie wojennym, kiedy ludzie pytali, co robić, załamywali ręce, on był człowiekiem, który działał nadal».

Marszałek Borusewicz podkreślił, że prof. Stelmachowski był «człowiekiem dialogu i umiarkowania», i odegrał niezwykłą rolę w przygotowaniu obrad Okrągłego Stołu, kiedy naprzeciwko siebie musieli zasiąść przedstawiciele dwóch wrogich obozów, a następnie został marszałkiem odnowionego Senatu, «izby, która powstała jako pierwsza z wolnych wyborów».

Mówiąc o pracy prof. Stelmachowskiego jako marszałka odrodzonego Senatu, marszałek Borusewicz powiedział: «Jego miłością, taką prawdziwą, była Polonia – ci Polacy, którzy zostali poza granicami. On przygotował Senat do tego, aby Polonii dawać wsparcie polityczne i materialne, aby to wsparcie było długofalowe, a nie jednorazowe». Przypomniał, że marszałek Stelmachowski stworzył Stowarzyszenie «Wspólnota Polska» jako «narzędzie dotarcia do naszych rodaków», a na zakończenie powiedział: «Chciałbym Mu za to serdecznie podziękować – za te długie, aktywne lata, mądre rady i to dzieło, które jako marszałek Senatu mogę kontynuować».

Prezes «Wspólnoty Polskiej» Maciej Płażyński powiedział, iż po tylu pięknych i mądrych słowach, które padły z ust przedmówców na temat zasług Zmarłego, chciałby zwrócić uwagę, że w 1990r. podczas, gdy wszyscy politycy zajęci byli «meblowaniem» nowej Polski, prof. Stelmachowski wskazał na potrzebę jednoczenia wysiłków Polonii i Polaków na Kresach, bo chociaż był poznaniakiem, miał «serce kresowe». Prof. Stelmachowski w 1990r. wymyślił, założył i przez lata prowadził Stowarzyszenie «Wspólnota Polska», będąc jego przewodnikiem, i myśląc o wspólnocie 20 milionów Polaków rozsianych po wszystkich kontynentach.

Maciej Płażyński wymienił ważne momenty z zarania współpracy z Polonią, jak konferencja Kraj – Emigracja w Rzymie w 1990r. pod patronatem papieża Jana Pawła II, przekazanie insygniów władzy na uchodźstwie wybranemu w wyborach powszechnych prezydentowi Lechowi Wałęsie, zjazd Polonii i Polaków z Zagranicy. Przypomniał, że to właśnie marszałek Stelmachowski nawiązał do przedwojennych tradycji opieki Senatu nad Polonią i Polakami za granicą i zakończył słowami: «Jesteśmy Panu Profesorowi winni modlitwę i pamięć, ale przede wszystkim kontynuację jego dzieła. To jest nasze zobowiązanie».

Na zakończenie uroczystości pogrzebowych wieńce i kwiaty od największych organizacji polonijnych oraz hołd wieloletniemu Prezesowi «Wspólnoty Polskiej» składali kolejno przedstawiciele Polonii i środowisk polskich na Wschodzie. Tak liczna obecność delegacji naszych rodaków z zagranicy na uroczystościach pogrzebowych świadczy o tym, jak wysoko oceniają oni działalność prof. Stelmachowskiego. Profesora żegnali także bliscy współpracownicy ze «Wspólnoty Polskiej», prezesi oddziałów i kół, dyrektorzy Domów Polonii oraz działacze społeczni.

Jolanta WROCZYŃSKA

Już czwarty rok w Domu Ojca...

Na całym świecie 2 kwietnia br. obchodzono uroczystości związane z czwartą rocznicą śmierci Sługi Bożego Jana Pawła II. O godzinie 21.37 w symbolicznym geście zapłonęły miliony zniczy. W Watykanie rano przy grobie papieskim Mszy świętej przewodniczył metropolita krakowski kardynał Stanisław Dziwisz, a wieczorem mszę za Jana Pawła II odprawił Benedykt XVI. W kazaniu kardynał Dziwisz wezwał, by modlić się o wyniesienie Papieża na ołtarze w dniu, który – jak podkreślił – «wyznaczy nam Ojciec Święty Benedykt XVI, wspierany przez Ducha Świętego». Polacy na Białorusi także wspominali największego rodaka – Jana Pawła II. Uroczystości odbyły się we wszystkich miastach na Białorusi.



Bilbord ze zdjęciem Sługi Bożego Jana Pawła II w Mińsku

Konferencja prasowa metropolity w Mińsku

W kurii metropolitarnej w Mińsku odbyła się przedświąteczna konferencja prasowa metropolity mińsko-mohylewskiego arcybiskupa Tadeusza Kondrusiewicza i biskupa pomocniczego archidiecezji Antoniego Dziemianki.

Arcybiskup Tadeusz Kondrusiewicz przypomniał znaczenie osoby Jana Pawła II dla Kościoła na Białorusi.

– Dzisiaj obchodzimy czwartą rocznicę śmierci Wielkiego Papieża Jana Pawła II, który zapisał się wielkimi literami w historii ludzkości i Kościoła na Białorusi. Za jego pontyfikatu zostały odnowione struktury Kościoła katolickiego na Białorusi. Katolicy Białorusi, i nie tylko katolicy, są wdzięczni Papieżowi za to wszystko, co uczynił: za jego miłość, odwagę i poświęcenie. Za to, że w trudne czasy był znakiem nadziei. Dzisiaj w czasach sekularyzmu, relatywizmu moralnego, to jego wołanie «Nie bójcie się» brzmi bardzo mocno. Dzisiaj już nie ma oficjalnej polityki ateizmu, ale są różne inne «-izmy» również niebezpieczne, które przeszkadzają rozwojowi osoby. Dziękujemy Ci Ojcze Święty i gorąco modlimy się, aby Kościół jak najszybciej uznał Cię za świętego. Aby ten naród miał w Tobie patrona. Wierzymy, że to nastąpi szybko i ufamy we wstawiennictwo tego (jak powiedział kardynał J. Ratzinger, obecny papież Benedykt XVI), który stoi w oknie Domu Ojca, wspomoże nas w dążeniu do prawdy i miłości – powiedział metropolita mińsko-mohylewski arcybiskup Tadeusz Kondrusiewicz.

Metropolita także zapoznał przedstawicieli mediów z tradycją Triduum Paschalnego i Wielkiego Tygodnia. Arcybiskup opowiedział również o swoim udziale w seminarium, poświęconym środkom masowego przekazu, które niedawno miało miejsce w Rzymie.

Podczas seminarium, które metropolita nazwał swego rodzaju «szkołą dla biskupów», Ojciec Święty Benedykt XVI ogłosił, iż 19 czerwca w Kościele katolickim rozpocznie się Rok Kapłaństwa. Arcybiskup Tadeusz Kondrusiewicz opowiedział o spotkaniu z Ojcem Świętym Benedyktem XVI, które miało miejsce 16 marca br. w Watykanie: «Wręczyłem Papieżowi białoruskie tłumaczenie Dokumentów Soboru Watykańskiego II. On powiedział, że bardzo go cieszy ta wiadomość, która napływa z Białorusi i świadczy o rozwoju Kościoła w naszym kraju».

Biskup Antoni Dziemianko poinformował także, że 19 kwietnia br. na terenie mińsko-mohylewskiej archidiecezji rozpoczęła się peregrynacja obrazu Jezusa Miłosiernego i relikwii błogosławionego ks. Michała Sopoćki i od 20 do 26 kwietnia peregrynacja będzie odbywać się w dekanatach Mińska, a podczas głównych uroczystości w Budsławiu obraz Jezusa Miłosiernego i relikwie błogosławionego ks. Michała Sopoćki będą się znajdować w sanktuarium narodowym.

Na zakończenie konferencji prasowej metropolita Tadeusz Kondrusiewicz złożył dziennikarzom świąteczne życzenia i wyraził nadzieję na dalszą owocną współpracę.

Modlitwa o rychłą beatyfikację Sługi Bożego Jana Pawła II

W mińskim kościele archikatedralnym odbyła się Msza święta w intencji szybkiej beatyfikacji Sługi Bożego. Nabożeństwu przewodniczył metropolita mińsko-mohylewski arcybiskup Tadeusz Kondrusiewicz.

Przed Mszą św. odbył się pokaz filmu dokumentalnego pt. «Wyznanie wiary», poświęconego ostatnim dniom życia i pogrzebowi Jana Pawła II. Po uroczystej liturgii chór z Mińska wykonał pieśni wielkopostne i utwory muzyczne, które szczególnie lubił Papież. W godzinę śmierci Jana Pawła II, czyli o 21.37. w świątyni zaległa cisza.

W uroczystym nabożeństwie uczestniczyli przedstawiciele Cerkwi prawosławnej oraz misji dyplomatycznych na Białorusi.

Beatyfikacja tuż, tuż?

Jan Paweł II najpierw będzie beatyfikowany, a dopiero później kanonizowany. Zdaniem kardynała Dziwisza stanie się tak, jeśli znów «nie wypadnie jakaś nieprzewidziana sprawa».

Co ma na myśli przyjaciel Papieża? – Na przykład ktoś opublikował w Rumunii książkę z czasów wojny, podając nazwisko Wojtyła. Oczywiście, to nie dotyczyło osoby Karola Wojtyły, ale trzeba było wszystko sprawdzić, aby nie było żadnych wątpliwości, a to oczywiście wymagało czasu, więc czas procesu się wydłużył – tłumaczył duchowny.

Ale argumentów na to, że zakończenie procesu beatyfikacyjnego może nastąpić szybko, jest wiele. W przeddzień czwartej rocznicy śmierci Jana Pawła II Benedykt XVI powiedział polskim pielgrzymom, że modli się o jego szybką beatyfikację, a to on ma decydujące zdanie.

– Wiem, że tak licznie przybywacie do jego grobu. Niech spuścizna duchowa waszego wielkiego rodaka inspiruje wasze życie osobiste, rodzinne, społeczne i narodowe. Wraz z wami upraszam w modlitwie dar jego beatyfikacji – mówił Papież do zgromadzonych Polaków podczas audiencji generalnej w Watykanie

Jednak, jak podała włoska agencja Ansa, Watykan gasi polskie nadzieje na rychłą beatyfikację Jana Pawła II. Jak zauważa Ansa – prefekt Kongregacji Spraw Kanonizacyjnych, arcybiskup Angelo Amato, wyraźnie stwierdził, że trudno przewidzieć, jak długo potrwa proces beatyfikacyjny oraz, że za wcześnie, jego zdaniem, jest na to, by mówić o terminie wyniesienia polskiego Papieża na ołtarze.

Waleria BRAŻUK, PAP

70. rocznica święceń kapłańskich kard. Świątka

8 kwietnia 2009r. administrator apostolski diecezji pińskiej, arcybiskup mińsko-mohylewski na emeryturze, kardynał Kazimierz Świątek obchodził 70. rocznicę święceń kapłańskich.

W pińskiej katedrze kardynał Kazimierz Świątek celebrował uroczystą Mszę św. w 70. rocznicę swej kapłańskiej posługi. W liturgii wzięli udział: metropolita mińsko-mohylewski arcybiskup Tadeusz Kondrusiewicz, Nuncjusz Apostolski na Białorusi Martin Vidović, wszyscy białoruscy biskupi, Wizytator Apostolski dla grekokatolików archimandryta Siergiej Gajek MIC, liczni kapłani oraz ambasador RP w Mińsku Henryk Litwin z małżonką.

W ten uroczysty, słoneczny dzień jubilat usłyszał wiele serdecznych życzeń. Został również otoczony gorącymi modlitwami ze strony swoich braci kapłanów, sióstr zakonnych oraz wiernych.

Nuncjusz Apostolski na Białorusi Martin Vidović odczytał oficjalne życzenia od papieża Benedykta XVI dla dostojnego jubilata i dołączył swoje – osobiste.

W imieniu Konferencji Biskupów Katolickich na Białorusi, wszystkich kapłanów i wiernych kardynałowi Świątkowi powinszował ordynariusz diecezji grodzieńskiej biskup Aleksander Kaszkiewicz, który wyraził wdzięczność Bogu za «wartościowy i wieloletni dar kapłaństwa» jubilata. Kapłaństwa pełnego «cierpienia i bolesnych prób». «W tym, na pewno, przejawiała się Opatrzność Boża – powiedział biskup Aleksander Kaszkiewicz – by poprzez cierpienia upodobnić się do Chrystusa w tajemnicy Jego Męki. Kto wybiera Chrystusowe kapłaństwo, ten wybiera Jego cierpienie. Jednocześnie dziękujemy Panu Bogu za to, że w swej Opatrzności obdarzył Was, Wasza Eminencjo, siłą duchową do przezwyciężenia różnych trudności. Podobne dary otrzymali i święci, którzy wzrastali w świętości, naśladując cierpiącego Chrystusa».

W swoich życzeniach białoruscy biskupi podkreślili, iż nie można wyobrazić sobie historii Kościoła katolickiego na Białorusi bez osoby kardynała Kazimierza Świątka – świadka wiary i gorliwego duszpasterza.

WB

Odszedł po wieczną nagrodę do Pana

Dnia 25 marca br. w wieku 90 lat w Sopoćkiniach odszedł po wieczną nagrodę do Pana ks. kanonik Władysław Mieszczański, kapłan diecezji łomżyńskiej. Urodził się w maju 1918r. w Kadyszu. W 1937r. zgłosił się do Wyższego Seminarium Duchownego w Łomży, ponieważ dekanat Teolin należał do diecezji łomżyńskiej. Gdy skończył drugi rok nauki w seminarium, rozpoczęła się wojna, Niemcy zamknęli seminarium i ks. Władysław jako kleryk powrócił do rodzinnego Kadysza. Po powrocie władza radziecka określiła księdza kanonika mianem «syn kułaka», z kolei ze względu na naukę w seminarium został określony jako «przeciwnik władzy radzieckiej». Dnia 27 stycznia 1940r. ks. Władysław został aresztowany. Przebywał w więzieniach: w Hołowczycach, potem w rodzinnym Teolinie, Augustowie, Grodnie, Witebsku, Smoleńsku, następnie w łagrze w Komi ZSSR. Po utworzeniu Armii generała Władysława Andersa ks. kanonik zamiast Persji, trafił do oblężonego Leningradu, gdzie pracował w «strojbacie», a stamtąd w 1945r. wrócił w rodzinne strony. W 1948r. zostawiając mamę i rodzeństwo, udał się po raz kolejny do seminarium w Łomży. Po dwu latach, 10 grudnia 1950r., z rąk księdza biskupa Czesława Falkowskiego przyjął święcenia kapłańskie. Z wywiadu, którego udzielał w 2000r. z okazji 50. Jubileuszu święceń kapłańskich, ks. Władysław powiedział, że najsmutniejszym momentem w jego życiu był rok 1954, kiedy ówczesna władza radziecka nie pozwoliła mu na przyjazd z Polski do Kadysza na pogrzeb matki. W latach 90. powrócił z powrotem w rodzinne strony do Teolina, aby służąc Bogu i swoim ziomkom w rodzinnej parafii i kościele, w którym został ochrzczony i przyjął I Komunię św., przygotować się na odejście po wieczną nagrodę do Pana.

Pejzaże i kwiaty

Grodzieńska Sala Wystawowa 21 kwietnia br. gościła znaną grodzieńską malarkę Walentynę Brysacz, przewodniczącą Ludowego Amatorskiego Zjednoczenia Twórców Ludowych i Plastyków «Koloryt Grodzieński», członkini Towarzystwa Plastyków Polskich przy Związku Polaków na Białorusi, organizatorkę corocznych plenerów malarskich nad Kanałem Augustowskim. Przybyli na wernisaż pt. «Mój kraj cudowny» mogli podziwiać ponad 80 obrazów olejnych, malowanych na płótnie. Głównie były to pejzaże, kwiaty oraz zabytki Grodzieńszczyzny.



Konsul Jan Sroka gratuluje Walentynie Brysacz

Wystawa ma tytuł «Mój kraj cudowny». Nazwałabym ją również przeglądem umożliwiającym doskonały wgląd w twórczość Walentyny Brysacz. Obecnie można zaobserwować tendencje tworzenia i prezentowania prac, które przeciętny widz odbiera z trudem. I właśnie na tym tle prace malarki, przedstawiające głównie naturę, można postrzegać jako prawdziwe malarstwo, takie, do którego większość ludzi, wychowanych w szeroko pojętej kulturze europejskiej, przywykła.

– Bardzo szanuję i lubię swój kraj, swoją małą Ojczyznę, gdzie urodziłam się. Moje rodzinne strony mnie inspirują i dają ogromny pokład energii do dalszego tworzenia. Miedzy innymi dlatego tak nazwałam swoją wystawę «Mój kraj cudowny» – zaznaczyła Walentyna Brysacz.

Wystawę swoją obecnością zaszczycili nie tylko przedstawiciele placówki konsularnej w Grodnie oraz prezes ZPB Andżelika Borys, ale i przedstawiciele Grodzieńskiego Komitetu Wykonawczego.

Jak powiedziała podczas wernisażu Andżelika Borys, prezes Związku Polaków na Białorusi – Dziękujemy, że utrwala Pani grodzieńskie pejzaże, kwiaty i zabytki. Dziękujemy, że swoją sztuką dostarcza nam Pani wielu wrażeń.

Z obrazów Walentyny Brysacz wyziera czar rzeczywistości. Mamy z nim do czynienia, gdy podziwiamy np. urocze krajobrazy na obrazach «Jesień w Czortku», «Stara łaźnia w Krynicznej», «W okolicach Czarnej Hańczy», «Listopad w Świacku», «Kościół w Sopoćkiniach», «Stary wiatrak w Odelsku», «Kanał Augustowski w Niemnowie», «Niemen koło Bohatyrewicz, «Lato w Kaletach», «Były majątek Wołłowiczów w Świacku» itd. Nagromadzenie płynnie położonych pastelowych barw stwarza wrażenie, że obrazy są widzowi przychylne, pieszczą jego oko i duszę, która w obcowaniu z tym rodzajem twórczości na pewno dozna ukojenia i nawet smutna z natury, skłoni się na stronę optymizmu. Oglądając obrazy malarki można zaspokoić tzw. głód duchowy i emocjonalny.

Walentyna Brysacz delikatnie pociąga pędzlem, nad którym tak doskonale panuje. Nie ma tu ostrych konturów, barwy delikatnie przechodzą jedna w drugą. Dzięki temu odbiorcy jest łatwiej zidentyfikować się z wewnętrzną stroną artystki i dostrzec to, w jak dużym stopniu otaczająca nas rzeczywistość sama w sobie jest malownicza.

Swój wybrany świat artystka kształtuje wyłącznie układem barw, łączeniem w całość więcej lub mniej różnorodnych elementów barwnych. Kiedy oglądamy pejzaże z rodzinnych stron nad Kanałem Augustowskim, świat tamtejszych roślin i kwiatów, wydaje się, że słyszymy muzykę tej pięknej przyrody oraz jej ciszę… Patrzymy i kontemplujemy, mimo woli… Jest bowiem w tych obrazach jakaś niezwykła magia. Jej obrazy są bardzo osobiste, szczere i intymne. Walentyna Brysacz doskonale wyczuwa klimaty kresowe, rytmy i mowę tamtejszej przyrody, jej piękno i specyficzną poetykę.

Sama autorka w rozmowie z Głosem stwierdziła, że prezentowane obrazy to jakby jej pamiętnik, który pozwala zapominać o ciemnych stronach życia. Ma nadzieję, że skoro pomagają jej, to może będą wsparciem także dla innych. Nie ma wątpliwości, że – jak mówi sama autorka – są to obrazy oderwane od codziennych kłopotów.

Iness TODRYK

Rozmowa z Walentyną Brysacz, malarką z TPP przy ZPB



Od jak dawna Pani maluje? Czy malarstwo jest najważniejszą sprawą w Pani życiu?

– Zaczęłam malować nie tak jak moi koledzy, czyli od lat dziecinnych, a o wiele później, mając trzydzieści lat. Miałam ogromne szczęście, że na swojej drodze życiowej spotkałam ludzi, którzy zajmowali się malarstwem i jakoś mnie tym zainteresowali. Między innymi jednym z nich był Dmitrij Iwanowski, którego uważam za swojego nauczyciela. Pod jego okiem tak naprawdę zaczynałam. Dmitrij Iwanowski posiada szeroką wiedzę i umiejętność jej przekazywania. Pierwsza moja indywidualna wystawa odbyła się w 1998r. Na dzień dzisiejszy malarstwo stało się moją życiową sprawą, bez której nie wyobrażam swojego życia.

Jakimi technikami Pani maluje i jaka jest ulubiona?

– Preferuję malarstwo w technice olejnej na płótnie, ze względu na duże możliwości twórcze, efekt wyrazu i trwałość prac. Od kilku lat używam oprócz pędzli szpadelek do malowania. Maluję pejzaże, kwiaty i martwą naturę.

Co jest Pani inspiracją?

– Przyroda mojej kochanej małej Ojczyzny, która jest najmilsza mojemu sercu i której nigdy nie zdradzę. Ona jest natchnieniem i energią dla moich obrazów.

Z jakimi trudnościami spotyka się Pani w swojej pracy?

– Czasem wiem, że jest takie miejsce, które mnie w szczególny sposób interesuje i do którego nie mogę dojechać. Wtedy zwracam się do swojej siostry, która zawsze pomaga mi i dowozi mnie tam samochodem. Do tej pory koleguję się i proszę o radę Dmitrija Iwanowskiego. On zawsze zwróci mi uwagę na to, co jest dobrze, a co źle. Uwzględniam jego uwagi i poprawiam. Cenię jego zdanie, on zazwyczaj jest pierwszą osobą, która ogląda moje prace.

Ma Pani olbrzymi dorobek artystyczny. Czy mogłaby Pani dokonać podsumowania i powiedzieć, ile miała Pani wystaw indywidualnych? Która z nich była dla Pani najważniejszą i dlaczego?

– W swoim dorobku mam już dziewięć wystaw indywidualnych w różnych galeriach i salach wystawowych. Do każdej wystawy podchodzę z powagą i dużą odpowiedzialnością. Najważniejszą była chyba pierwsza wystawa. Przecież wówczas jeszcze nie należałam do Związku Artystów Białorusi. Byłam nieznaną, początkującą malarką. Przed wystawą przyjeżdżali do mnie członkowie Związku Artystów Białorusi, aby zobaczyć, czy moje obrazy nadają się do zaprezentowania. Wszystkie wystawy za każdym razem są dla mnie dużym przeżyciem. A może ta najważniejsza jest jeszcze przede mną…

Czy trudno jest Pani rozstać się ze sztuką np. sprzedając obraz?

– Każdy obraz, który namaluję na jakiś czas zostawiam u siebie, później już mogę z nim spokojnie się rozstać. Wiem, że będę malować inne, które, mam nadzieję, okażą się lepsze. Nigdy nie namawiam człowieka do kupowania tego czy innego obrazu, ponieważ uważam, że obraz powinien spodobać się. Nigdy nie czułam się pewnie, nie byłam przekonana co do «jakości» moich prac. Brakuje mi nadal pewności siebie, chociaż już mam za sobą wiele wystaw. Myślę, że to całkiem naturalne – nigdy nie wiem, czy to, co mam w głowie, to co chcę przekazać, inni odbiorą podobnie.

A są szczególne obrazy, które nie są na sprzedaż?

– Na dzień dzisiejszy mam tylko jeden taki niezwykły obraz – Matkę Boską Częstochowską. Namalowałam go dla siebie po pewnym przeżyciu, będąc w Częstochowie na Jasnej Górze, po rozmowie z księdzem z Warszawy, który dał mi wiele obrazków Matki Boskiej Częstochowskiej. Nigdy go nie sprzedam, jest dla mnie bardzo ważny.

Oglądając Pani wystawę, byłam zaskoczona. Namalowała Pani tzw. obrazy-dedykacje dla czterech malarzy, wykorzystując ich technikę. Skąd pomysł i dlaczego Pani wybrała zwłaszcza te osoby?

– Ten pomysł przyszedł mi do głowy podczas jednej z wystaw. Namalowałabym te dedykacje nie tylko dla Andrzeja Filipowicza, Wacława Sporskiego, Henryka Pićki i Andrzeja Piecka, ale i dla wielu innych, po prostu zabrakło mi czasu. Zbyt wiele czasu zajęło mi opracowanie materiału do tych obrazów – kolory, technika itd. Ale było mi niezwykle ciekawie. To coś innego, nie jest to kopiowaniem ich obrazów.

Miała Pani wiele wystaw, który głos opiniotwórczy był najbardziej ważny dla Pani?

– Mam książkę-opinię, w której podczas pierwszej wystawy indywidualnej zamieszczono interesujący i ważny dla mnie wpis dotyczący mnie osobiście: «Życiem tej kobiety jest miłość, ponieważ bez niej nie można tworzyć takich cudnych obrazów». Ten człowiek rzeczywiście zrozumiał moją duszę.

Jakie są Pani plany na przyszłość?

– Nie są one zbyt odległe czy wygórowane. Pragnę móc jak najwięcej malować, żeby odciąć się od prozy życia, zapominając o wszystkich problemach i brakach, nękających ludzi tego świata. 2 maja jadę wraz z kolegami do Sokółki, gdzie odbędzie się wystawa prac naszego Towarzystwa Plastyków Polskich. Burmistrz Sokółki, obecny na mojej wystawie, także zaproponował mi zrobienie wystawy indywidualnej w tym mieście.

Dziękuję za rozmowę i życzę Pani spełnienia się wszystkich planów i zamierzeń, w tym namalowania kolejnych wspaniałych obrazów.

Rozmawiała Iness TODRYK

Wystawa i dwa jubileusze

Uroczyste jubileusze malarzy Ryszarda Dalkiewicza i Andrzeja Sturejki obchodzono 23 kwietnia br. w jednej z sal obok Konsulatu Generalnego RP w Grodnie, gdzie można było oglądać ich wystawę. W tym roku Ryszard Dalkiewicz ukończył 75 lat, a Andrzej Sturejko – 50.

Wystawa zaprezentowała twórczość artystów, którzy na przeciągu sporej ilości lat byli i są nadal indywidualnościami w grodzieńskim środowisku plastycznym.

Wystawy w Towarzystwie Plastyków Polskich przy Związku Polaków na Białorusi nie są rzadkością. Co pewien czas ściany w jednej z sal przy Konsulacie Generalnym RP w Grodnie upiększają czyjeś dzieła malarstwa lub fotografii. Proces ich powstania oraz wysiłek włożony przez artystę są dla odbiorcy tajemnicą. Nad prezentowanymi dziełami najczęściej toczą się dyskusje o zamiłowaniach artysty lub jego zdolnościach.

Wiele zapewne o swoim twórcy mogłyby powiedzieć obrazy, które wyszły spod pędzla znanego grodzieńskiego malarza Ryszarda Dalkiewicza, który swój jubileusz upiększył wystawą własnej twórczości.

Pewnie niejeden odbiorca oglądając jego obrazy, angażował się w dialog z dziełem artysty. Zastygłe w bezruchu postacie, wydawałoby się za moment porzucą obramowania i wejdą w świat naszych realiów.



Ryszard Dalkiewicz

Przybyli na jubileusze dwóch artystów goście m.in. konsul Jan Sroka z Konsulatu Generalnego RP w Grodnie, prezes ZPB Andżelika Borys, prezes Rady Naczelnej ZPB Andrzej Poczobut, wiceprezes ds. oświaty Anżelika Orechwo, wiceprezes ds. kultury Renata Dziemianczuk oraz znajomi i bliscy malarze gratulowali im udanych lat twórczości, życząc, by wena twórcza nadal ich nie opuszczała. Ze słowami gratulacji do Ryszarda Dalkiewicza zwróciła się Andżelika Borys, która zaznaczyła, że artysta swoją pracą wzbogaca polską kulturę, aktywnie działając przez wiele lat w Towarzystwie Polskich Plastyków przy ZPB.

Postać artysty, jego drogę malarską przybliżyli zgromadzonym jego przyjaciele – Stanisław Kiczko, prezes Towarzystwa Plastyków Polskich, i Tadeusz Malewicz.

Kierownik chóru «Głos znad Niemna» Weronika Jeroszyna złożyła Jubilatowi serdeczne życzenia i gratulacje. Chór wykonał dla niego kilka utworów ze swego repertuaru. Nie obeszło się otwarcie jubileuszowej wystawy bez słów poezji. Wystawę swą obecnością zaszczycił bowiem znany grodzieński poeta Leon Podlach, który zadedykował swój nowo powstały wiersz dla mistrza. Nie zabrakło też i syna Jubilata, Igora Dalkiewicza, również malarza, który ma powody do dumy i zapewne cieszy się z powodzenia, towarzyszącego twórczości jego ojca.

– Na tej wystawie widzimy obraz namalowany ponad 15 lat temu przez mnie i mojego ojca, Ryszarda Dalkiewicza. Są na nim osoby, których już nie ma, odeszły… Natomiast widzimy namalowane puste krzesło, które miało symbolizować zaproszenie do naszego Towarzystwa różnych ludzi, ale w tej chwili… pożegnaliśmy niedawno naszego drogiego patrona prof. Andrzeja Stelmachowskiego. Niech to krzesło przypomina nam Jego. Uczcijmy Jego pamięć minutą ciszy – powiedział na zakończenie Igor Dalkiewicz.

Waleria BRAŻUK

Kołoża zmienia oblicze

W Grodnie zachowało się dużo zabytków architektury, najstarszym z nich jest cerkiew świetych Borysa i Gleba wzniesiona pod koniec XII wieku. Mimo że tylko dwie trzecie świątyni są oryginalne, nadal jest uważana za unikalny obiekt historyczny. O każdej porze roku w czynnej cerkwi jest dużo parafian i turystów. Autokary z gośćmi, w tym zagranicznymi, bywają tu codziennie. Zabytkowa budowla jednak wymaga rekonstrukcji, bez niej może popaść w ruiny.



Przed architektami od dawna stoi pytanie: jak odnawiać świątynię, która tyle razy zmieniała swój wygląd? Proponowano różne warianty, nawet absolutnie odmienne. By zorientować się we wszystkich szczegółach historycznych i architektonicznych, warto sięgnąć w głąb wieków.

…Stoję pod mozaikowym murem cerkwi, który od razu przyciąga uwagę. Wyraźnie widać, że podczas budowy wykorzystano głazy będące również ozdobą murów. Wmurowano tu dużo dzbanów, tzw. głośników, które nie tylko ulepszają akustykę, ale i odciążają konstrukcje nośne. Jest tu także wizytówka grodzieńskiej szkoły architektonicznej – zdobienie elewacji obrobionym kamieniem i płytkami majolikowymi, których charakter jak twierdzą uczeni odpowiada ruskim tradycjom haftu i tkactwa.

Jeśli chodzi o nazwę Kołoża, racje do dziś są podzielone. Według jednej wersji przyszła do Grodna z pskowskiej osady Kołoża, podbitej w 1406r. przez księcia Witolda, wraz z mieszkańcami Pskowa, którzy dostali się do niewoli. Zgodnie z drugą wersją wyraz pochodzi od słowiańskiej nazwy niezaludnionego uroczyska Kołożań (kołożań oznacza miejsce, gdzie bije dużo źródeł, święcie czczone przez pogan). Cerkiew i prawosławny klasztor mieściły się w przedmieściu. Krzyżacy później zrównali je z ziemią, a jako pierwszy zaczął je odbudowywać grodzieński kasztelan Dawid Gorodzieński.

W XV–XVIII wieku Kołoża była wielokrotnie niszczona i odbudowywana. Ślady każdego remontu widoczne są na murach. Po tym jak wiosną 1855r. cerkiew była częściowo zrujnowana przez osuwisko, klasztor przeniesiono do nowego budynku (na miejscu obecnego gmachu teatru dramatycznego).

Dwie poważne próby restauracji Kołoży (w latach 1889–1911, 1934–1939) przerwały wojny światowe, a w okresie radzieckim świątynia przestała być własnością Cerkwi. Przez dłuższy czas stała pusta, dopóki nie została przekazana muzeum historyczno-archeologicznemu.

Właśnie muzealnicy pod koniec lat 40 zeszłego wieku pomogli wyprawie archeologicznej Akademii Nauk ZSRR podczas prac wykopaliskowych udostępniając unikalne materiały ze swoich zasobów. W 1979r. właścicielem Kołoży zostało Krajowe Muzeum Ateizmu i Historii Religii. Jego zespół wystąpił z inicjatywą zbadania stanu świątyni, badania przeprowadzili eksperci z Mińska. «Właśnie w tym okresie zdjęto tynk z wewnętrznej strony północnego muru i kolumn, znaleziono pozostałości malowideł i dokonano konserwacji cegły» – wspomina były pracownik muzeum historyk architektury Igor Trusow.

Jednak do prawdziwej rekonstrukcji nie doszło, chociaż była bardzo potrzebna. Po tym jak w 1991r. osuwiska się nasiliły, problem Kołoży zwrócił na siebie uwagę. Na pomoc przyszli nawet francuscy specjaliści, ale wkrótce sprawa znów stanęła. Dopiero w latach 2000–2005 skarpę niemeńską umocowano i przystąpiono do projektu prac restauracyjnych. Orientowano się na XIX wiek. Nie przypadkowo. W archiwum w Sankt Petersburgu Igor Trusow znalazł rysunki techniczne zachodniego i południowego muru Kołoży wykonane rok przed ich zawaleniem się. Pojawiły się pierwsze autentyczne naukowe rysunki utraconych części budowli.

Przywracanie wizerunku XII wieku nie miało sensu, ponieważ nie wiadomo, jak wtedy wyglądała cerkiew. Jej górna część prawdopodobnie uległa zniszczeniu pod koniec XIII wieku. Zachowały się tylko dwie trzecie pierwotnej wysokości autentycznego muru. Informacje o jednej trzeciej, o sklepieniach i kopule do dziś są tajemnicą. Zagadką jest także zawartość gruntu pod fundamentem. Przekonano się o tym pięć lat temu, gdy do jednej ze szczelin pala górnego pasa podano zaprawy kilka razy więcej normy. Zresztą polemika uczonych trwała, dlatego ostateczną decyzję, w jakiej postaci zachować perłę budownictwa XII wieku, długo nie była podejmowana. Dyskusja ciągnąca się przez wiele lat dopiero pod koniec 2008r. została przerwana: Ministerstwo Kultury uchwaliło projekt architektoniczny rekonstrukcji budynku i tok prac restauracyjnych. Wiadomo już, jakie zmiany nas czekają.

Patrząc na cerkiew od strony nabrzeża Niemna można zobaczyć przede wszystkim drewniany mur. Został wzniesiony zamiast zrujnowanego przez osuwisko półtora wieku temu kamiennego muru. Zostanie odtworzony na podstawie zachowanego muru. Elewację ceramiści ozdobią kolorowymi płytkami majolikowymi. Kompozycję będą wieńczyły cztery półkuliste elementy tzw. zakomary. Taki styl właściwy jest budownictwu prawosławnemu i bizantyjskiemu.

Główny architekt projektu Nina Jemielianowa zatrudniona w przedsiębiorstwie «Grodnograżdanprojekt» uchyliła rąbka tajemnicy i opowiedziała kilka szczegółów. Tak, mur o grubości jednego metra będzie wykonany ze specjalnej cegły wysokiej trwałości. By odciążyć konstrukcję i stworzyć w pomieszczeniu idealną akustykę, będą wmurowane głośniki. Zlecenie na ich wykonanie otrzymało przedsiębiorstwo «Wołkowyskstrojmateriały». Zrobiono już próbną partię. Co ciekawe wołkowyscy garncarze wykorzystali do wyrobu głośników glinę ze złoża w Nowołukomiu w obwodzie witebskim. By zapewnić trwałość dzbanom o wysokości pół metra, zamrażano i odmrażano je kolejno 70 razy. Ekspertyza przeprowadzona w jednym ze stołecznych instytutów potwierdziła trwałość i długowieczność dzbanów, których ma być 250 sztuk.

Ciekawe są także inne rozwiązania architektoniczne. Dach na przykład będzie kryty listwami, zaś sklepienie wykonane z klejonych drewnianych bali. Ramy okien będą z dębu. Żółtozielone barwy będzie miała podłoga, która teraz jest pokryta płytami z granitu. Wzór odtworzono według zachowanego fragmentu w pobliżu ołtarza. Podłoga w cerkwi będzie podgrzewana. Przewidziano specjalną szczelinę pod nią, w której zostaną zainstalowane rurki. Temperatura będzie utrzymywana na poziomie 12 stopni, co jest całkiem do przyjęcia w zimie.

Budowniczy zaplanowali prace w Kołoży na półtorej roku. By nie przerywać na tak długo nabożeństw w cerkwi, sto metrów dalej zostanie zbudowany dom o powierzchni około 100 metrów kwadratowych. Prawdopodobnie w tym budynku po restauracji świątyni będzie szkółka niedzielna dla dzieci.

Wiceprzewodniczący zarządu ds. ochrony dziedzictwa historyczno-kulturowego i restauracji Ministerstwa Kultury Białorusi Igor Czerniawski jest przekonany, że wybrano prawidłowy wariant odnowy zabytku.

– Najważniejsze w tym momencie jest przestrzeganie wszystkich międzynarodowych wymagań podczas restauracji unikalnego zabytku starożytnej architektury. Możemy wtedy liczyć na wpisanie Kołoży na Listę Światowego Dziedzictwa UNESCO.

Odtworzenie Kołoży w absolutnie autentycznej postaci jest dziś nierealne, istnieje jednak możliwość odnowienia obiektywnego archetypu zabytku, nad czym aktualnie pracują architekci. Warto to robić, by najstarsza świątynia i jeden z symboli Białorusi otrzymał szansę na długie życie.

Józef POPKO

Gdzie są Kresy?

Pojęcia «Kresy» po raz pierwszy użył Wincenty Pol (1807-1872) w poemacie Mohort, rapsodzie rycerskim powstałym w 1854r. Kresy to był teren między Dnieprem a Dniestrem, gdzie znajdował się najdalej na południowy wschód wysunięty pas placówek wojskowych Rzeczypospolitej, broniących kraju od najazdów Tatarów. Było to zgodne z powszechnym ówcześnie rozumieniem terminu.

Kresy to obszar – jak z samej nazwy wynika – stanowiący skraj państwa, czyli jego kresy, a dalej rozciąga się nicość, pustka, a nie granica z innym państwem. Ujęcie Wincentego Pola było zgodne z logiką językową, historyczną i geograficzną. Kresami nie nazwał on (Pieśń o ziemi naszej), ani długo jego następcy, przygranicznych fragmentów Wielkiego Księstwa Litewskiego. Tam bowiem Rzeczpospolita sąsiadowała z Moskwą: granica oddzielała dwa państwa. Natomiast za pasem pomiędzy Dniestrem a Dnieprem rozciągała się ziemia niczyja. Wprawdzie byli pretendenci do niej, ale nikt nie sprawował tam realnej, stałej władzy. Owszem, jakieś granice przebiegały, lecz formalnie. Dalej były Dzikie Pola, nie kontrolowane efektywnie przez nikogo, na których mieszkali trudni do ujęcia w państwowe karby Kozacy i na które czynili z Krymu wypady Tatarzy.

Jeszcze do końca XIX w. rozróżniano Wołyń, Podole i Pokucie i dopiero na wschód od nich była Ukraina. Znajdujemy takie pojmowanie geografii owych obszarów w literaturze polskiej (Kraszewski, Kaczkowski, Łoziński), ale i ukraińskiej (Taras Szewczenko, 1814-1861). Zresztą nazwa «Ukraina» wywodzi się z pojęcia «u skraja», «u kraja», czyli od «kresów», jako ziem położonych na skraju (na kresach) jakiegoś państwa.

Na przełomie XIX i XX w. Kresy przesunęły się na zachód. Tak zaczęto nazywać ziemie położone na wschód od Wołynia, Podola i Pokucia oraz Galicji (granica rosyjsko-austriacka przebiegała na Zbruczu, dzieląc Podole na wschodnie, pod władaniem Rosji i zachodnie, pod władaniem Austrii).

Po 1918r. Kresy znów cofnęły się na zachód. Tak nazywano ziemie znajdujące się za wschodnią granicą Rzeczypospolitej. Jednocześnie miano to rozciągnęło się na północ, obejmując wschodnią część Białorusi w granicach Związku Sowieckiego. Pojawiły się też «Kresy zachodnie» (Pomorze Słupskie i Szczecińskie, Śląsk Opolski i Dolny) – pojęcie sztuczne, ale pożyteczne politycznie w walce z propagandą niemiecką.

Po 1945r. kolejne przesunięcie się Kresów na zachód. Oznaczają one wschodnie województwa Polski do 1939r. (formalnie do 1945 r.). Kresy zaczynają się obecnie za Bugiem, a kończą na granicach II Rzeczypospolitej. Ale obejmują także Wileńszczyznę. Znów więc przesunęły się na północ, aż po Dźwinę, za którą jest Łotwa (dawne Inflanty). Sto lat temu, nie mówiąc już o czasach Wincentego Pola, tych ziem nikt nie nazwałby Kresami! Co więcej, Kresami nazywają niektórzy w publicystyce obecny wschodni pas ziem Polski, znajdujący się w jej granicach. Geograficznie może jest to uprawnione, ale nonsensowne historycznie i obyczajowo.

Mit Arkadii

Utrwaliło się przekonanie, że Kresy odpadły od Rzeczypospolitej za sprawą Rosji. Po części fakt, po części stereotyp. Bowiem stało się tak w pełni dopiero od 59 lub 65 lat – zależy, czy liczyć formalnie od Jałty w 1945r., czy faktycznie od 17 września 1939r.

Rzeczywiście, mohortowskie Kresy Wincentego Pola częściowo zostały utracone na mocy Pokoju Grzymułtowskiego w 1686r. Granice te przetrwały do I rozbioru. Pozbawił on Rzeczpospolitą zachodniego Podola i Pokucia, po Zbrucz, na rzecz Austrii. Rosja wzięła ziemie północno-wschodnie, po Dźwinę i górny Dniepr. Dopiero po II rozbiorze zawładnęła wschodnim Wołyniem i wschodnim Podolem, a po III – resztą Wołynia, Białorusią i Litwą.

Po odzyskaniu niepodległości w 1918r. i wojnie polsko-rosyjskiej 1919-1920 wschodnia granica Rzeczypospolitej stanęła na Zbruczu, w granicach kraju znalazł się też zachodni Wołyń, zachodnia Białoruś i Wileńszczyzna. Dopiero po 1939r. wszystko to przypadło Rosji (Związkowi Sowieckiemu). Ciekawostka: po wybuchu wojny rosyjsko-niemieckiej w 1941r. dawne województwa południowo-wschodnie (w granicach niegdysiejszego zaboru austriackiego) zostały przyłączone do Generalnej Guberni.

Prof. Adam Fischer w pracy Lud polski. Podręcznik etnografii Polski (Wyd. Zakładu Narodowego im. Ossolińskich, Lwów – Warszawa – Kraków 1926) odsetek ludności etnicznie polskiej w woj. lwowskim (od linii Tarnobrzeg-Krosno po tereny na wschód od Lwowa) szacował na 60-80 proc., w woj. tarnopolskim (Podole) na 40-50 proc., w woj. stanisławowskim (na południe od Dniestru; Pokucie) na 20-40 proc., w woj. wołyńskim do 20 proc,. w woj. poleskim na 20-40 proc., w woj. nowogródzkim i wileńskim na 40-60 proc., w woj białostockim (obejmującym wtedy też zachodnią część obecnej Białorusi z Grodnem i skrawki Litwy) na 60-80 proc.

Okres II wojny światowej diametralnie zmienił układ etniczny na tych terenach. Okupacja sowiecka, niemiecka, znów sowiecka, wywózki NKWD, pacyfikacje niemieckie, rzezie ukraińskie itd.

Marek Arpad KOWALSKI

Wygrana Aliny Tawrel!

W dniach 15-18 kwietnia br. w Warszawie odbyła się XXXIX Międzynarodowa Olimpiada Literatury i Języka Polskiego. W tak piękne wiosenne dni stolica Rzeczypospolitej Polskiej gościła najbardziej inteligentną, edukowaną i ambitną młodzież polską nie tylko z kraju, ale i spoza jego granic. W zawodach ogólnopolskich wzięło udział 238 uczestników z Polski oraz trzydziestu z Białorusi, Litwy, Łotwy, Ukrainy, Słowacji i Węgier.

Ci, którzy uzyskali najlepsze wyniki w eliminacjach krajowych: Mirosława Kuźmar z Polskiej Szkoły w Wołkowysku, Alina Tawrel z Polskiej Szkoły Społecznej przy ZPB, Anastazja Dziemiszewicz z Polskiej Szkoły nr 36 w Grodnie, Jerzy Miskiewicz, Karolina Obuchowicz i Julia Usowicz z Polskiej Macierzy Szkolnej reprezentowali Białoruś.

Międzynarodową Olimpiadę poprzedziły warsztaty, które odbyły się w Białymstoku w dniach 29 marca – 4 kwietnia. W tym czasie młodzież miała możliwość pogłębienia wiedzy literackiej i językowej.

– Każdy z nas pracował z profesorem, który przygotowywał z wybranych przez nas tematów – wspomina Alina Tawrel. – Codziennie mieliśmy do przeczytania i nauczenia się sporą ilość materiałów. Lekcje trwały w ciągu pięciu dni, później odbył się egzamin ze wszystkiego, czego nauczyliśmy się. Mieliśmy okazję zobaczyć swoje błędy, oraz to, co mamy jeszcze do przygotowania.



Alina Tawrel, uczestniczka XXXIX Międzynarodowej Olimpiady Literatury i Języka Polskiego

Wszyscy uczestnicy spoza Polski przybyli do Warszawy 14 kwietnia br. i już następnego dnia mieli rozmowę kwalifikacyjną z zagadnień językowych oraz literackich.

– Podzielono nas na dwie grupy– opowiada Alina Tawrel. – Każdy z nas miał około 25 min na odpowiedzi na podane przez komisje aspekty. Miałam odpowiadać jako ostatnia, więc musiałam długo czekać, aż przyjdzie na mnie kolej. Atmosfera przed salą była bardzo napięta: niektórzy byli zadowoleni, inni płakali, jeszcze inni byli przerażeni. Wspieraliśmy jeden drugiego i to dodawało otuchy. Rozmowa była samą przyjemnością. Często zadawano pytania pozakonkursowe, które wymagały przekrojowej wiedzy, oraz wyrażenia własnej opinii.

Następnego dnia rozpoczęła się część pisemna, która trwała sześć godzin. Składały się na nią do wyboru: rozprawka albo analiza i interpretacja porównawcza utworów poetyckich bądź prozatorskich. Czasu było wystarczająco, aby zastanowić się nad tematem i przelać na papier swe myśli.

W oczekiwaniu na wyniki uczestnicy Olimpiady spędzili kolejny dzień w Warszawie. By nie marnować czasu i trochę się rozluźnić, udali się na jej zwiedzanie. Czekał na nich także wykład prof. Włodzimierza Boleckiego na temat badań literackich i opracowań ukazanych na podstawie tych badań. Wieczorem Komisja z Instytutu Badań Literackich PAN ogłosiła wyniki Olimpiady dla obcokrajowców. Ogromną dumę napawa nas fakt, iż najlepszą uczestniczką z Białorusi była Alina Tawrel, uczennica Polskiej Szkoły Społecznej przy ZPB, która zajęła 12. miejsce wśród uczestników spoza kraju. Pozostali reprezentanci zajęli również dobre miejsca i wszyscy są posiadaczami indeksów, które oznaczają, że są już studentami wyższych uczelni w Polsce.

– Jestem bardzo zadowolona z wyniku. Wiem, że wszyscy uczestnicy dołożyli wielu starań do przygotowania się do Olimpiady, więc każdemu się należą indeksy. Tak się stało, że ten rok szkolny jest dla mnie ogromnie ważny: kończę naukę w gimnazjum, naukę w naszej Polskiej Szkole Społecznej, będę zdawała egzaminy na studia. W ciągu dwu lat dążyłam do celu, którym był udział w Międzynarodowej Olimpiadzie Literatury i Języka Polskiego. Cieszę się, że osiągnęłam ten cel. Nie udałoby się tego, gdyby nie pomoc wielu życzliwych ludzi. Jestem bardzo wdzięczna moim rodzicom, Danucie Karpowicz, mojej nauczycielce języka i literatury polskiej, Anżelice Orechwo, dyrektor szkoły, oraz redaktorom «Głosu znad Niemna na uchodźstwie» i « Magazynu Polskiego na uchodźstwie», a także koleżankom i kolegom, którzy wspierali mnie przez cały czas. Jestem świadoma wagi ich pomocy i wsparcia. W tych niezbyt łatwych chwilach te osoby były ze mną duchowo – podsumowała uczestniczka Olimpiady.

Bardzo usatysfakcjonowaną z sukcesu uczennicy była Danuta Karpowicz.

– To nie jest wynik pracy rocznej, czy dwuletniej, lecz o wiele dłuższej. Śmiało mogę powiedzieć, że ten sukces Alina zawdzięcza swej solidności i pracowitości: począwszy od poznawania polskich legend, a skończywszy na dogłębnej analizie literatury faktu – powiedziała jej nauczycielka.

Miejmy nadzieję, że w następnej, jubileuszowej, już XXXX Międzynarodowej Olimpiadzie Literatury i Języka Polskiego młodzież polska z Białorusi osiągnie jeszcze lepsze wyniki i godnie zareprezentuje nasz kraj.

Marta BEKISZ

Nauka i satysfakcja

«Przyszliśmy, zobaczyliśmy, pokochaliśmy i zostaliśmy»– w taki sposób krótko i treściwie, większość uczniów opowiada o rozpoczęciu nauki w Polskiej Szkole Społecznej przy ZPB. Na pytanie «Co cechuje ich szkołę?» – odpowiadają bez dłuższego zastanowienia się – Przyjazna atmosfera i świetne relacje między dyrekcją, nauczycielami i uczniami.

Każdego z uczniów do Szkoły Społecznej przyprowadziła własna droga. Czasem była to chęć rodziców, marzenie dziadków, niektórych przyprowadzili koledzy, jeszcze inni postanowili po prostu nauczyć się języka polskiego, niektórzy marzyli z dzieciństwa o studiach w Polsce, patrząc jak uczy się ich starsze rodzeństwo albo przyjaciele.

– W domu wychowywana byłam w duchu polskości. W rodzinie też poznałam język i historię ojczystą – opowiada Regina Zaniewska – przyszłam do szkoły dwa lata temu, by jeszcze bardziej pogłębić swoją wiedzę.

– By nawiązać kontakt, móc pięknie i sensownie wypowiadać się oraz umiejętnie przekazać wiedzę, trzeba znać język, to wszystko sprawiło, że zostałem uczniem Szkoły Społecznej – odpowiada Andrzej Matukiewicz.

– Naukę w szkole rozpoczęłam trzy lata temu – wspomina tegoroczna maturzystka Olga Sztykowa – wtedy nawet sobie nie wyobrażałam, że kiedyś będę marzyć o dostaniu się na studia do Polski. Chciałam po prostu nauczyć się kolejnego języka.

Nie mniej ważną rzeczą jest sposób, w jaki są wykładane lekcje, stosunek nauczyciela do ucznia oraz fakt że «chcę», a nie «muszę»– zdaniem uczniów tym wszystkim różnią się szkoła państwowa od szkoły społecznej.

Jak powiedziała jedna z uczennic szkoły – Agata Guziewicz – Każda chwila w Polskiej Szkole Społecznej jest zawsze ciepła, pełna spokoju i przyjaźni. Kolejną rzeczą ważną dla polskiej młodzieży jest to, że mogą poznać prawdziwą historię o swoim kraju, nie zaś tę, której się uczą z białoruskich podręczników państwowych. Bez obawy wypowiadają swoje własne zdanie na różne tematy i są przekonani, że zostaną wysłuchani i zrozumiani.

Często biorą udział w nieraz bardzo stresujących, olimpiadach, konkursach recytatorskich, warsztatach i co najważniejsze, godnie się spisują, zajmując pierwsze miejsca. Wszystkie te zwycięstwa są plonem pracy nauczycieli, którzy z radością poświęcają się wychowankom.

– Pracować z młodzieżą, która uczy się w naszej szkole jest łatwo, ponieważ każdy uczeń jest zainteresowany w tym, by jak najlepiej przygotować się do egzaminów i dostać się na studia do Polski – stwierdza dyrektor Polskiej Szkoły Społecznej Anżelika Orechwo – Czasami, oczywiście, zdarzają się małe nieporozumienia, ale przyjemnych momentów jest o wiele więcej.

Chcemy, by wszyscy uczniowie dostali się na studia i ze swojej strony staramy się zawsze w tym pomóc, o ile, oczywiście, się da.

– Praca w szkole daje mi ogromną satysfakcję, ponieważ mam z kim się dzielić tym, co kiedyś sama nabywałam – mówi Danuta Karpowicz, nauczycielka języka i literatury polskiej – Zawsze jest bardzo smutno, gdy dobiega końca rok szkolny i żegnamy się z naszymi kochanymi wychowankami, z którymi pracowaliśmy przez długi czas.

Wolny od nauki czas spędzają razem. Często są to wyjazdy na kolonie, wycieczki organizowane przez Związek Polaków na Białorusi. – Dzięki tym wycieczkom lepiej poznajemy siebie nawzajem, nawiązujemy nowe kontakty i oczywiście poznajemy nowe miejsca, uczymy się doceniać spuściznę przodków – mówi Artur Bozer. Nie brakuje też i imprez, podczas których często ukazują się talenty muzyczne i artystyczne. Bez wątpienia, największą z nich jest Bal Studniówkowy, na który przez długi czas czekają maturzyści. Jak powiedziała Agata Guziewicz – Studniówka była wielkim świętem, przekonała nas w istnieniu szczerej radości.

Za jakiś czas wspólne wyjazdy, warsztaty, konferencje, olimpiady, imprezy okolicznościowe z okazji świąt narodowych oraz impreza studniówkowa zostają za plecami maturzystów,a łączy ich nie tylko wspólnie spędzony czas, ale i jednakowe marzenie: dostanie się na studia, każdy na wybrany już wcześniej kierunek. A dalej... jak to zdarza się u młodzieży, już wszystko zaplanowane – spotkają się z nauczycielami i dyrekcją za kilka lat, będą pić herbatę i opowiadać o własnych firmach turystycznych, muzeach, kancelariach adwokackich, redakcjach prasowych, szkołach prywatnych, centrach medycznych, firmach inżynierskich ... i wspominać te chwile spędzone w Polskiej Szkole Społecznej przy ZPB, gdzie się wszystko zaczynało, gdzie podjęli najważniejsze decyzje, gdzie uczyli się, często robili błędy, a potem je naprawiali.

Co zaoferowała szkoła oprócz wiedzy i umiejętności? – Chociażby to, że już teraz wiedzą, że w przyszłości nie będą żałowali tego, w jaki sposób przeszła ich młodość. Czy wychowała? – Bez wątpienia! – odpowiada Alina Tawrel. Nigdy nie zawiedziemy ani rodziców, ani wychowawców, ani Ojczyzny.

Marta BEKISZ

Poszukujemy

Poszukuję rodziny zamieszkałej przed i w czasie II wojny światowej w Nowogrodku lub osób znających losy rodzin o nazwisku Siergiejew, Kurianowicz, Buckiewicz, Makowscy, Zaborowscy, Skroczko. Jest to rodzina ze strony mojej mamy, Anny Siergiejew, córki Aleksandra i Aleksandry z domu Kurianowicz. Rodzice mamy mieli dużo rodzeństwa. Sądzę, że ktoś jeszcze się znajdzie, kto wie coś na ten temat. Mama jako czteroletnia dziewczynka wyjechała ze swoją mamą i jej siostrą Maria Zaborowską na ziemie odzyskane i tam mieszka do dziś. Babcia i jej siostra, niestety, już nie żyją.

Jolanta Domin
Czernikowice 36
59-225 Chojnów, Polska
tel: +48 768178702

W Szczuczynie przed wojną mieszkała moja rodzina. Nazywali się Jan i Julia Czaplińscy. Jan urodził się 15.09.1909r. w Szczuczynie. Był synem Jana i Konstancji. Julia także urodziła się tam 1.04.1910r. Była córką Jana i Kamili. Wywieziono ich w 1940r. najpierw do Kazachstanu, później do Taiszetu. Prosimy o kontakt osoby, pamiętające moich dziadków. To była liczna i dość zamążna rodzina.

Edyta Czaplińska
ul. 22 lipca 26e/53
67-120 Kożuchów, Polska
tel +48 683553121

Szukam wiadomości o Stefanii i Stefanie Wdziślawskich. Mieli dzieci – Sabinę i Franciszka. Mieszkali przed wojną w Lidzie przy ul. Koszarowej 2. Dziadek służył w 5. pułku lotniczym w stopniu sierżanta. Wiem, że w domu, w którym mieszkali, po wojnie powstał posterunek milicyjny. W czasie wojny przedostał się do Anglii i tam służył w lotnictwie. Proszę o kontakt lub wiadomość tych, kto posiada jakiekolwiek informacje. Dziękuję za wiadomość na ten temat.

Stefan Kilian
ul.Jagiellońska 48.m1
10-274, Olsztyn, Polska
dziadekstefan@interia.eu

Poszukuję osób powiązanych z rodziną Strzałkowskich, mieszkających do 1945r. w majątku Staniewicze koło Grodna. Ewa Strzałkowska (1859-1933) to moja prababka, córka Ignacego i Kazimiery ze Staniewskich, wyszła za mąż w latach 80-ch XIX w. za Józefa Kozyra i zamieszkała w Grodnie przy ulicy Przejazd 6. Ich dzieci to: Józef – kawaler, zmarł po 1945 r., Władysław – wraz z żoną Jadwigą i dziećmi pozostał po wojnie w Grodnie, Bronisław (1896-1973) z żoną Weroniką i dziećmi wyjechał w 1945r. do Szczecinka. W Lęborku osiedlili się po wojnie: Marianna Kozyr z mężem Feliksem Sienkiewiczem oraz Stanisław Kozyr z żoną Katarzyną i dziećmi. Interesują mnie również wszelkie informacje dotyczące rodziny mojej babci Weroniki (Wiery) Owczynnik, po mężu Kozyr (1904-1980), jej rodziców – Tarasa Owczynnika (ok.1860-1926) i Agaty z domu Białkow (urodziła się w Indurze ok. 1870 – zm. 1942) oraz brata Weroniki – Siergieja (1913-1970), który pozostał w ZSRR po II wojnie. Mój pradziadek Taras był Rosjaninem wyznania prawosławnego, a Agata – Polką wyznania rzymskokatolickiego.

Iwona Fryc
Morska 230e/41
81-067 Gdynia, Polska

Gratulacje

Wielebny
KSIĘŻE ALEKSANDRZE SZEMECIE,
kapelanie ZPB!
Życzymy, aby w Księdza życiu nigdy nie zabrakło dobrych pragnień oraz zapału i sił do ich realizacji, aby Duch Święty był zawsze Twoim przewodnikiem, aby wiara była dla Ciebie źródłem autentycznej i głębokiej radości, i abyś każdego dnia był coraz bardziej zjednoczony z Tym, który Cię powołał i coraz pełniej realizował Jego wolę. Szczęść Boże!
Zarząd Główny ZPB oraz redakcja Głosu

Czcigodny
KSIĘŻE ALEKSANDRZE SZEMECIE!
W dniu uroczystym Twego Patrona
Przyjmij najlepsze, szczere życzenia
Od swych parafian licznego grona:

Niechaj największy z Waszych szafarzy
Łaskami swymi szczodrze Cię darzy
I w zdrowiu pełnić długo pozwoli
Misję krzepienia bliźnich w niedoli.

Niech trud ofiary i poświęcenia
W radość duchową Ci rozpromienia
Na widok lgnącej do Ciebie rzeszy,
Która się z Bogiem pojednać śpieszy.

A dusze Twojej oddane pieczy
Jezus z ran grzechu niechaj uleczy,
By w dziękczynieniu dla Jego chwały
Wraz z Nim i Ciebie bardziej kochały!
Parafianie

Szanowna
TERESO SIELIWOŃCZYK!
Z okazji jubileuszu urodzin życzymy Ci, abyś odnalazła w ciszy swoje myśli i marzenia, w bliskich Ci osobach siłę i piękno stworzenia, w otaczającym świecie radość istnienia, w kolorach, smakach i zapachach wielkich natchnienia. Wszystkiego najlepszego oraz wszelkich łask Bożych!
Koleżanki i koledzy z ZPB

Drodzy
JANIE TREMBOWICZU *i* WANDO MASŁOWSKA!
Z okazji 70-lecia urodzin przyjmijcie od nas serdeczne życzenia mnóstwo zdrowia, sił i wytrwałości na każdy dzień życia, ciepła od bliskich, które ociepli nawet najchłodniejszy dzień, wielu łask od Matki Bożej.
Koledzy i koleżanki ze Stowarzyszenia Ofiar Represji Politycznych – Sybiraków

Z okazji urodzin
JADWIDZE ZAJĄC, IRENIE JANULEWICZ, ELWIRZE CITUK, WANDZIE IGNATOWICZ, JADWIDZE BURNIEWICZ, MAŁGORZACIE CYDZIK *i* HALINIE ŻYWALEWSKIEJ
moc życzeń: dystansu do szarej rzeczywistości, czasu na marzenia, własnego miejsca na ziemi, dobrych ludzi dookoła, kochanych i kochających, zdrowia i cierpliwości oraz wszelkich łask Bożych.
Koledzy i koleżanki z Oddziału Miejskiego ZPB w Grodnie

W dniu urodzin
WALENTYNIE BRYSACZ, TADEUSZOWI MALEWICZOWI
moc życzeń: niech miłość Was otacza, zdrowie dopisuje, szczęście nie opuszcza i radość doskwiera. Niech uśmiech będzie Waszym towarzyszem a marzenia – spełnieniem. Błogosławieństwa Bożego i opieki Matki Bożej!
Koleżanki i koledzy z Towarzystwa Plastyków Polskich

Drodzy
IRENO *i* ALEKSANDRZE KUŁAKOWSCY!
Z okazji narodzin Waszej Wnuczki, która napełniła Wasz dom radosnym gwarem i ruchem, życzymy jej beztroskiego i zdrowego dzieciństwa, aby rosła duża, silna i szczęśliwa, i żeby była dla Was źródłem nieustającej radości. Gratulujemy z całego serca!
Koleżanki i koledzy z ZPB

W dniu urodzin
MARYNIE ZAGIDULINEJ, WACŁAWOWI ROMASZCE *i* OLEGOWI DALKIEWICZOWI
składamy serdeczne życzenia: zdrowia, szczęścia, miłości, pomyślności, jak najwięcej twórczych pomysłów oraz prawdziwych przyjaciół.
Koleżanki i koledzy z Towarzystwa Plastyków Polskich

Z okazji jubileuszy 80-lecia urodzin Szanownym
JÓZEFOWI BOGDZIEWICZOWI, JÓZEFIE ROGACEWICZ, NINIE CZARNEJ *i* MARII SZELENGOWSKIEJ
jak najwięcej radości i pogody ducha, zdrowia, sił i wytrwałości, by znosić wszelakie niedogodności losu, życzliwych ludzi dookoła, by byli otuchą i wsparciem w każdej chwili życia oraz wszelkich łask Bożych
składają koledzy i koleżanki ze Stowarzyszenia Ofiar Represji Politycznych – Sybiraków

ANDRZEJU POCZOBUCIE!
W dniu urodzin życzymy Ci, aby każdy dzień był niezapomnianą przygodą i powodem do zadowolenia. Aby nigdy nie zabrakło Ci ciepła, miłości i zrozumienia najważniejszych osób w Twoim życiu – tych które są teraz i które będą... Powodzenia we wszystkim, co robisz!
Koleżanki i koledzy z ZPB

Z okazji urodzin Szanownym
STANISŁAWOWI HLEBOWICZOWI, STANISŁAWIE SZYDŁOWSKIEJ, ADELI OLEŃSKIEJ, JÓZEFOWI ŻUKOWSKIEMU *i* HELENIE REKIEĆ
pragniemy złożyć najserdeczniejsze życzenia długich lat życia, mnóstwo zdrowia i sił, radości i satysfakcji z każdego przeżytego dnia, łask Bożych i opieki Maryi Panny.
Koledzy i koleżanki ze Stowarzyszenia Ofiar Represji Politycznych – Sybiraków

Z okazji jubileuszu 75-lecia urodzin wieloletniemu społecznikowi
RYSZARDOWI DALKIEWICZOWI,
który patriotyczną postawą w dużej mierze przyczynił się do odrodzenia polskości jak w Grodnie, tak rejonie, i w całej Białorusi. Życzymy zdrowia, wytrwałości, twórczej energii oraz wszelkiej pomyślności w pracy i życiu osobistym.
Zarząd Główny SZ ZPB, Towarzystwo Plastyków Polskich i redakcja Głosu

Z okazji urodzin
LEONOWI PODLACHOWI
życzymy: dobrego zdrowia, radości myślenia i ostrości spojrzenia, triumfu zrozumienia i satysfakcji tworzenia, tylu dobrych wspomnień, abyś dzięki nim mógł przetrwać złe chwile. Wszelkich łask Bożych i opieki Matki Bożej.
Koledzy i koleżanki z Oddziału Miejskiego ZPB w Grodnie

ALEKSANDROWI BIEŻCE
z okazji urodzin przesyłamy najserdeczniejsze życzenia wszystkiego najlepszego, o czym sobie marzysz, a także mocnego zdrowia na długie lata życia, pogody ducha, nadziei na lepsze jutro oraz nieustannej opieki Matki Bożej.
Koledzy i koleżanki z Towarzystwa Twórców Ludowych

Z okazji jubileuszy 90-lecia urodzin
HELENIE CHLISTOWSKIEJ *i* ANTONIEMU KOKTYSZOWI
moc najpiękniejszych życzeń: długich lat życia w radości i zdrowiu, nadziei na lepszą przyszłość, obecności zawsze pomocnej dłoni, życzliwości i wsparcia od ludzi, uśmiechu na co dzień oraz wielu łask Bożych, opieki Najświętszej Maryi Panny.
Stowarzyszenia Ofiar Represji Politycznych – Sybiraków

Szanownemu
ANDRZEJOWI STUREJCE
z okazji jubileuszu 50-lecia urodzin składamy moc życzeń: dużo zdrowia, wszystkiego, co dobre i miłe, co budzi uśmiech na twarzy, co kryje się w króciutkim słowie «szczęście», sukcesów zawodowych, miłości, radości od dzieci i wnuków oraz wielu łask Bożych.
Towarzystwo Plastyków Polskich

Polska i Polacy

W 2001r. w USA narodziła się idea pod nazwa «Uwolnij książkę». Idea polega na tym, żeby człowiek po przeczytaniu książki, nie zatrzymywał jej w swoim domu, a «uwolnił». Do ruchu tego przyłączyło się około 150.000 ludzi na całym świecie. W tej chwili po świecie krąży już około 650.000 «uwolnionych» książek. Ludzie zostawiają przeczytane książki na przykład w parku na ławce, w autobusie, w pociągu itd. Oczywiście, w takiej pięknej akcji nie mogli nie uczestniczyć Polacy. Ten ruch już ma w Polsce 14.000 członków. Do 2009r. Polacy «uwolnili» ponad 70.000 książek. Polacy na Białorusi nic by nie mieli przeciwko, gdyby część uwolnionych książek trafiła do polskich rodzin na Białorusi.

* * *

Ryszard Siwiec, żołnierz AK, po wojnie księgowy z Przemyśla, protestując przeciwko inwazji wojsk Układu Warszawskiego na Czechosłowację, dokonał w 1968r. samospalenia. Uczynił to na Stadionie Dziesięciolecia w Warszawie, w czasie ogólnokrajowych dożynek. Mimo to, że wszystko odbyło się na oczach 100.000 ludzi, polskie gazety przemilczały ten fakt. Po 50 latach od momentu tego czynu rada miejska Pragi podjęła decyzję, że jedna z ulic czeskiej stolicy będzie nosić imię tego bohatera. W uroczystości wziął udział burmistrz Pragi, Polska Ambasada w Czechach oraz najbliższa rodzina Ryszarda Siwca.

* * *

Jasnogórskie sanktuarium pozostaje jednym z najchętniej i najliczniej odwiedzanych na świecie. Jest to największy na świecie ośrodek kultu Maryjnego związany z czczeniem świętej ikony, a nie z objawieniami Matki Bożej. W 2008r. Matkę Bożą Częstochowską odwiedziło ponad 3,5 mln. wiernych, to znacznie więcej niż w latach ubiegłych. Do Częstochowy przybyło 143.000 pielgrzymów spoza Polski. To też znacznie więcej niż przedtem.

* * *

38 proc. polskich rodzin w RP, jest zadowolona że swej sytuacji materialnej, 35 proc. jest średnio zadowolonych, a 26 proc. – niezadowolonych. Wszystkim jest znana nasza narodowa skłonność do narzekania, dlatego tak wysoki procent polskich rodzin zadowolonych ze swej sytuacji materialnej, był dla mnie wielkim zaskoczeniem. Ciekaw jestem odpowiedzi białoruskich rodzin na podobne pytanie. Myślę, że ilość takich rodzin byłaby kilkakrotnie mniejsza. Wywnioskowałem po zapytaniu kilkudziesięciu swoich znajomych w rodzinnym mieście.

* * *

Kierownictwo Służby Bezpieczeństwa Ukrainy, razem z przedstawicielami Polski upamiętniło ofiary stalinowskich mordów w Charkowie. Stało się to możliwie na mocy rozporządzenia prezydenta Ukrainy Wiktora Juszczenki. Na byłym więzieniu NKWD została umieszczona tablica pamiątkowa w językach polskim i ukraińskim.

Czy doczekamy się czasów, że przedstawiciele Polski wspólnie z białoruskim KGB, odsłonią tablicę pamiątkową w dwóch językach w Kuropatach? Myślę że będzie to możliwe dopiero wtedy, gdy białoruska służba bezpieczeństwa już nie biedzie nazywać się KGB.

Oprócz tego Służba Bezpieczeństwa Ukrainy przekazała stronie polskiej dokumenty NKWD, które dotyczą represji w stosunku do Polaków na terenie sowieckiej Ukrainy w 30-40. latach ub. wieku.

* * *

Sejm ostatecznie uchwalił zmniejszenie emerytur byłym funkcjonariuszom służb specjalnych PRL-u. Polscy komuniści (SLD) w Sejmie glosowali przeciwko tej ustawie. Wreszcie, po 20 latach niepodległej Polski, zwyciężyła sprawiedliwość. Skończyła się paranoja, kiedy byli funkcjonariusze Służby Bezpieczeństwa otrzymywali specjalnie podwyższone emerytury, a ludzie, którzy walczyli o wolną Polskę, klepali biedę.

* * *

Polski Teatr we Lwowie obchodził swój 50-letni jubileusz. Podsumowując bilans: ponad 80 premier i 950 przedstawień. Czy Polacy na Białorusi kiedyś doczekają się swego Teatru Polskiego?

Przygotował Aleksander SIEMIONOW


Redaktor Naczelny: Iness TODRYK
e-mail: zpb@zpb.org.pl
www.zpb.org.pl
adres do korespondencji: 230025 Białoruś, Grodno, skrytka pocztowa 107


Głos znad Niemna jest wydawany ze środków Senatu Rzeczpospolitej Polskiej
Głos znad Niemna jest wydawany przy wsparciu Fundacji «Wolność i Demokracja»